



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Na Wileńszczyźnie zaledwie 4 proc. pretendentów odzyskało prawo własności na ziemię

M. Pronckus: całokształt zwrotu ziemi spoczywa w rękach władz rejonowych

Rozmowa z Mikołajem PRONCKUSEM, posłem na Sejm RI, przewodniczącym komitetu rejonowego

— Podczas jesiennej sesji Sejm najwięcej uwagi poświęcał reformom sądownictwa, samorządowej, emerytalnej. Sprawy rolne pozostały jakby w cieniu, pomijając poszczególne skorygowane dokumenty, powziętą ustawę o państwowym regulowaniu ekonomicznych stosunków gospodarki rolnej. W jaki sposób nowa ustawa wpłynie na życie rolnika?

— Ustawa zakłada pewien stopień regulowania za pomocą gospodarczych metod cen skupu produktów rolnych. Jest to bodajże pierwsza ustawa w ciągu ostatnich lat, która wywołała bardzo kontrowersyjną ocenę. Jej oponenci uważają, że państwo nie musi niczego regulować. Jednak nawet kraje zachodnie nie rezygnują z tego. Ustawa przyczyni się do wzrostu cen skupu artykułów rolnych. Państwo ustali swoje ceny. Zás przedsiębiorstw, które się zgodzą skupywać artykuły rolne po tych cenach, państwo za pomocą bodźców gospodarczych wyróżnia stry. Mogą to być ulgowe kredyty czy inne ulgi. Przepuszczam, że może się nawet zrodzić konkurencja wśród przedsiębiorstw przetwórczych co do skupu państwowej kwoty po ustalonych przez państwo cenach. Ponadto przewiduje się, że ile by rząd swymi decyzjami pogorszył sytuację rolnika, to powinien te straty skompensować. Zanim więc pójdzie na taki krok, zastanowi się.

— W rejonie wileńskim zaledwie 4 proc. byłych właścicieli ziemi odzyskało ją. Czy Pan się zgodzi z tym, że świadczy to o krytycznym stanie reformy rolnej na Wileńszczyźnie?

— Problem rzeczywistocie jest poważny. W podwileńskich rejonach z opóźnieniem zwraca się ziemię. Widocznie z względów obiektywnych taka sytuacja jeszcze się zachowa w najbliższej przyszłości.

— Przedwojenna reforma ziemi aktywniej przebiegała w głębi Litwy, zaś na Wileńszczyźnie — w zóhm tempie. Dlatego w wielu miejscowościach zachował się przedwojenny system sznurów. Ponadto brakuje dokumentów archiwalnych, z których część znajduje się w Polsce. Dlatego na Wileńszczyźnie udowodnić prawo do własności ziemi jest bardziej skomplikowane niż gdzie indziej. Podczas spotkania prezydentów Litwy i Polski proponowaliśmy omówić problem archiwów. O ile mi wiadomo, temat ten był poruszony.

— Nie chciałbym czegoś tu zarzucać dla byłych władz, rządów. Jednak zaznaczę, że na moich decyzjach, uchwał na Litwie obiecano zwrócić 1,5 raza więcej ziemi niż jest jej w rzeczywistości. Np. pozwolono na Wileńszczyźnie "przenieść" po parę hektarów ziemi dla zesłańców, wziętych politycznych i in.

— Co znaczy "przenieść"? Znaczą osiedlić się już na czyszej ziemi. Te sprawy były nawet uprawomocnione. Obecnie ten proces zahamowano, jednak jego skutki są skomplikowane. W rejonie wileńskim ponad 1000 parceli przydzielono na budowę domów dla (Dokończenie na str. 6)

— Problem rzeczywistocie jest poważny. W podwileńskich rejonach z opóźnieniem zwraca się ziemię. Widocznie z względów obiektywnych taka sytuacja jeszcze się zachowa w najbliższej przyszłości.

— Przedwojenna reforma ziemi aktywniej przebiegała w głębi Litwy, zaś na Wileńszczyźnie — w zóhm tempie. Dlatego w wielu miejscowościach zachował się przedwojenny system sznurów. Ponadto brakuje dokumentów archiwalnych, z których część znajduje się w Polsce. Dlatego na Wileńszczyźnie udowodnić prawo do własności ziemi jest bardziej skomplikowane niż gdzie indziej. Podczas spotkania prezydentów Litwy i Polski proponowaliśmy omówić problem archiwów. O ile mi wiadomo, temat ten był poruszony.

— Nie chciałbym czegoś tu zarzucać dla byłych władz, rządów. Jednak zaznaczę, że na moich decyzjach, uchwał na Litwie obiecano zwrócić 1,5 raza więcej ziemi niż jest jej w rzeczywistości. Np. pozwolono na Wileńszczyźnie "przenieść" po parę hektarów ziemi dla zesłańców, wziętych politycznych i in.

— Co znaczy "przenieść"? Znaczą osiedlić się już na czyszej ziemi. Te sprawy były nawet uprawomocnione. Obecnie ten proces zahamowano, jednak jego skutki są skomplikowane. W rejonie wileńskim ponad 1000 parceli przydzielono na budowę domów dla (Dokończenie na str. 6)

— Zwrót ziemi na Wileńszczyźnie nabrał politycznego wydźwięku, bo



wiem wiąże się go z polską mniejszością. Jak Pan ustosunkowuje się do faktu, iż ziemię miejscowych mieszkańców dzielono dla tzw. przysiężnych z innych rejonów?

— Nie chciałbym czegoś tu zarzucać dla byłych władz, rządów. Jednak zaznaczę, że na moich decyzjach, uchwał na Litwie obiecano zwrócić 1,5 raza więcej ziemi niż jest jej w rzeczywistości. Np. pozwolono na Wileńszczyźnie "przenieść" po parę hektarów ziemi dla zesłańców, wziętych politycznych i in.

— Co znaczy "przenieść"? Znaczą osiedlić się już na czyszej ziemi. Te sprawy były nawet uprawomocnione. Obecnie ten proces zahamowano, jednak jego skutki są skomplikowane. W rejonie wileńskim ponad 1000 parceli przydzielono na budowę domów dla (Dokończenie na str. 6)

"Wielkie Wilno" przybera realne kształty

Już od dłuższego czasu jesteśmy świadkami walki między samorządami miast Wilna, Kowna, Szawel, Poniewieża, Birżanów, a właścicielami podmiejskich gmin, koźmiem tych gminów miasta chcą rozszerzyć swoje granice. I jak to bywa podczas walki, toczy się ona ze zmiennym szczęściem, raz jeden, raz drugi jest górą. Co się tykoć rolników gmin podkowieńskich, wygląda na to, że zdołali oni pokonać ich władz miasta do przyzwyczajenia cudzej ziemi. Wnioskujemy o tym na podstawie wyników odbytego przed paru dniami posiedzenia rządu, na którym zaprobowano korektę granic administracyjnych miast Wilna, Szawel, Poniewieża i Birżanów. Jako że granic Kowna nie zgłoszono do omawiania, wygląda więc na to, że kowiewscy "rakini" zrzekli się swoich władz na później pochłonięte podmiejskich ziem. Inaczej stój sprawy z ziemią podwieńską. Bo chociaż ostatecznie jej jeszcze nie pochłonęli, poczyniono jednak pierwszy ważki krok. Rząd zaprobował rozszerzenie granic o ponad 10 tys. ha koźmiem osiedli wsi rejonu wileńskiegol i trockiego. Drugi i ostateczny krok będzie zależał od decyzji Sejmu, któremu zgłoszono tę sprawę do rozpatrzenia.

Zadwołając chęci samorządu Wilna, jego granice mają zwiększyć się o 370-hektarowy teren Grzegorzewa, o 740-hektarowy Landwarowa oraz blisko 1000 ha gruntów gminy karockiej i około 1000 ha gminy Staro-trookiej. Wchodziż to między innymi wale: Gajdziszki, Baliszki, Górale, Kułiszki, Dobrowole, Zaścianek, Raczkany, jak również tereny odkrywkowej w Góralach, oddziału kartonu w Mirowanej Waca, spółki akcyjnej "Kilina", leśnictwa landwarowskiego, byłych gospodarstw rolnych "Zwycięstwo" i Stare Troki oraz szeregu innych organizacji.

Rejon wileński ma rozszerzyć Wilno o ponad 1700 ha gruntów gminy bujwidzińskiej, do której należą wale: Zameczek, Smolnia, o. Bujwidziński, Gudele, Salwa, Dworzyszka, Wilkonia, Podzłokaniszki, Wrona, Kracynów, Płaciszki, Cegielnia, Głębieszki, Pawilonie; gminy walcotokiej (około 2000 ha), wale Daniliszki, Nowa Wleś, Dobrowole, Goby, Wale Trocka (część terenu gospodarstwa doświadczalnego Ili Naukowo-Badawczego Instytutu Rolnictwa), gminy mickuńskiej (ponad 400 ha), to wale Użezki, Dzewoniszki, Egłazki, Duzie i Małe Pujope oraz osiedle Gaigi; o ponad 500 ha grygajkiej gminy stanowiącej osiedle Grygajle, w. Rotenciszki, Karłowy, Kilmieniszki, awilafelskiej gminy — wale Taranda, Bojary, Pawilonie; niemińskiej gminy (ponad 800 ha) — wale Kuprjaniszki, Basulki, Pupina, Beraszki, Barłiszki, Kuzmieszki, osiedle Rudomino, Niemisz; wojskoidalnej gminy (ponad 90 ha) — osiedle Wojskoidal i Pogry oraz czarnoborskiej gminy — Soleniki.

W sprawie podjął przez rząd uchwały załączonyymi opinii osób zainteresowanych tą sprawą, że tak powiemy, z urzędu. Rozmawiamy z przewodniczącym Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego Andrzejem SILKA.

Na zmianę granic rejonu wileńskiego samorząd nie wyraził zgody

— Czy ostatecznie zaprobowano przed rząd projekt o zmianach granic miasta jak rejonu był uzgadniany z samorządem?

— Przyznaję ci temu był już w ubiegłym roku. Odbyły się niejednokrotne debaty i spotkania w Ministerstwie Urbanistyki. Ale na ostatnim spotkaniu była mowa i przedstawiony projekt tylko na ponad 5 tys. hektarów, które były planowane pod zabudowę

miasta. Zostaliśmy zaproszeni na środowe posiedzenie rządu RL i przedstawiono już projekt na ponad 10 tys. hektarów.

Kiedy szły debaty o wspomnianych zaprojektowanych wcześniej 5,136 hektarów, to wówczas na sesji rząd rejonowej postanowiono oddać tylko te tereny, na których faktycznie miasto prowadzi już budowę. To dotyczyło 390 hektarów — w gminie bujwidzińskiej, 43

hektary — w grygajkiej i 80,7 ha — w mickuńskiej. Przesłaliśmy rządowi tekst tej uchwały sesji, jak też wyrażiliśmy twarde stanowisko, że najpierw trzeba zwrócić ziemię jej prawowitym właścicielom i spadkobiercom, a dopiero później decydować o rozszerzeniu granic miasta. Zaprobowany projekt przez rząd na przekazanie mia-

(Dokończenie na str. 6)

Dziś w numerze:

1,6 str.

Jeszcze raz o "Wielkim Wilnie" oraz odzyskaniu prawa własności na ziemię.

2 str.

Od 1 stycznia 1995 r. rząd litewski zatwierdził stosowany minimalny poziom utrzymania — 60 litów miesięcznie na każdego mieszkańca Litwy. Dotychczas wynosił on 55 litów.

3 str.

W wyborach do rad samorządów, przewidzianych na 25 marca, ma prawo uczestniczyć około 2,5 mln obywateli republiki.

4 str.

Zdaniem Lebedya, wojna w Czeczenli ujawniła całemu światu najważniejszą tajemnicę wojskową Rosji: że reforma sił zbrojnych pod dowództwem "najlepszego ministra obrony wszechczasów" zakończyła się ich totalnym zniszczeniem.

5 str.

Krzysztof Król obarczył ministra finansów winą za "skandal w życiu politycznym, kiedy to jednego dnia prezydent, premier i minister oświadczyli, że będą płacić różne podatki".

7 str.

Bohaterem filmu — rodzina Markowskich, która jako pierwsza polska rodzina z Kazachstanu zdecydowała się na repatriację do Polski.

8 str.

Miesiące zimowe to okres, kiedy podejmujemy decyzję i dokonujemy wyboru gatunków i odmian warzyw, jakie uprawiać będziemy od wiosny.

9 str.

Losy księżki Wileńszczyzny.

10 str.

Joann Collins (zosiłwa Alexis z serialu "Dynastia") o różnicy wieku między nią a jego wielką miłością mówi: "Młodość jest jak wino, im starsze, tym lepsze".

Sentencja dnia

Nieszczęście polega na tym, że nie można znaleźć się w ramionach kobiet nie dostając się jednocześnie w ich ręce.

Sacha QUITRY



Polska

Litwa przekazała dokumenty o Polakach zamordowanych przez NKWD

Władze Litwy przekazały Polsce kopie dokumentów dotyczących 52 Polaków zamordowanych w Wilnie w latach 1944-47 przez NKWD. Materiały wręczył w Warszawie przedstawiciel Głównego Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ambasador Litwy Antanas Valionis.

Dokumenty wileńskiego zbrodni popełnionych w wileńskim dworcu "Tusculanum", przekazano im przez NKWD w więzieniu. Według litewskich służb prowadzących śledztwo w tej sprawie, zamordowano tam blisko 800 osób, w większości Litwinów.

Rosja

Nowa taktyka wojsk federalnych w Groznm

Rosjanie stosują nową taktykę walki w Groznm. Ta nowa taktyka polega na posyłaniu do miasta niewielkich oddziałów komandosów. Ich zadaniem jest opanowanie poszczególnych domów i stworzenie w ten sposób pierścienia rosyjskich stanowisk wokół centrum miasta. Rosjanie nie zajmują jeszcze śródmieścia Groznm. Koncentrują natomiast na centrum ogień artylerii. Dowódcy rosyjskie jest zdecydowane — za każdą cenę — zniszczyć centrum czeczeńskiej stolicy tak aby bojownicy Dudajewa nie mieli już czego bronić.

W piątek znowu podjęto bombardowanie Groznm, mimo zapewnienia Jelycina, że lotniczo rosyjskie nie będzie już przeprowadzać ataków na dzielnice mieszkaniowe.

Bośnia

Karadzic znow "stan wojny" na froncie wokół Biłacia

Przywołując Serbów bośniackich Radovan Karadzic znow w piątek "stan wojny" w strefie Biłacia. Decyzja ta obowiązuje od 7 stycznia. "Stan wojny" został wprowadzony w podziemiach ubr., kiedy Muzalmanie podjęli ofensywę przeciwko Serbom bośniackim i zyskali spory teren.

Sri Lanka

Przerwanie działań zbrojnych

Prezydent Sri Lanki pani Chandrika Bandaranaike Kumaratunga oraz przywódca rebeliantów tamilskich Velupillai Prabhakaran uzgodnili przerwanie działań zbrojnych począwszy od 8 m. Partyzanci z organizacji "Tygrysy Wyzwolnicze Tamilskiego Łanu (LTTE), której przywódcą jest Prabhakaran, od 1983 roku walczą o niezależne państwo dla tamilskiej mniejszości w północno-wschodniej części Sri Lanki.

Wybory do rad samorządów

Rozpoczyna się nowy etap

Według danych Głównej Komisji Wyborczej w wyborach do rad samorządów, przewidzianych na 25 marca, ma prawo uczestniczyć około 2,5 mln obywateli republiki. Wybory organizuje i przeprowadza Główna Komisja Wyborcza oraz utworzonych na jej dechy 56 komisji okręgowych, jak również komisje obwodowe.

Komisje okręgowe już zaczęły działać, powiedział korespondentowi agencji ELTA przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Zenonas Vaigauskas. Do 14 stycznia podzieli one terytoria okręgów na obwody głosowania, ustalić ich liczbę i granice. W jego przekonaniu granice obwodów muszą być te same, jakie były podczas referendum w sierpniu ub. roku. Gdyby nie odpowiadały, one tym granicom, komisje okręgowe mają poinformować Główną Komisję Wyborczą.

Z. Vaigauskas powiedział, że jednym z największych problemów jest sporządzenie listy wyborców. Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej potwierdzając, że zgodnie z rejestrem mieszkańców jest około 2,5 mln wyborców, przypuszcza, że ich liczba mogłaby wzrosnąć mniej więcej o 100 tys. Mniej więcej tyle ludzi nie odebrało jeszcze paszportów, bez których nie będą mogli głosować. Z. Vaigauskas przypomniał, że z tego powodu został przedłużony czas pracy oddziałów paszportowych i że walby obywały, aby jak najszybciej je wybrali.

Komisje dzielnicowe, którym przypadnie wiele pracy nad zorganizowaniem i przeprowadzeniem wyborów, mają być powołane do 24 stycznia. Ich członków, przypomniał Z. Vaigauskas, mogą zgłaszać partie i organizacje polityczne oraz zaznaczyć, że w komisjach mogliby pracować nie tylko członkowie czy sympatycy tych partii. Pożądane jest, aby w komisjach obwodowych było jak najwięcej ludzi z doświadczeniem tej pracy. Komisje będą działać około 20 tys. członków.

Od 19 stycznia partie polityczne i organizacje polityczne będą musiały zgłosić dokumenty Głównej Komisji Wyborczej w sprawie zarejestrowania się do udziału w wyborach konkretnych rad samorządowych, a okręgowym komisjom wyborczym — w sprawie zarejestrowania listy kandydatów.

Zdaniem Z. Vaigauskasa, w wyborach do rad samorządowych weźmie udział około 20 partii politycznych i organizacji politycznych. Być może, powiedział on, że do ustalonego czasu zarejestruje się jeszcze kilka partii. Przypomniał on, że 18 lutego dobiega końca wręczenie dokumentów wzywkim kandydatom na radnych rad samorządowych. Główna Komisja Wyborcza, po otrzymaniu tych dokumentów, zwróci się do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby potwierdziło ono fakt zarejestrowania organizacji, składającej listę kandydatów, że jej działalność nie została zawieszona lub przerwana. Ministerstwo w ciągu dwóch dni będzie musiało udzielić pisemnej odpowiedzi.

Wybory do rad samorządów finansuje państwo. W jego budżecie na ten cel przewidziano około 5 mln Lt. Ubiegłoroczne referendum kosztowało dwukrotnie mniej.

(ELTA)

Oficjalna wizyta

Na Litwę przybędzie prezydent Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy

W przyszłym tygodniu z oficjalną wizytą przybędzie na Litwę prezydent Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Miguel Angel Martinez. Do odwiedzenia Litwy zaprosił go przewodniczący Sejmu Česlovas Juršenas, podaje ELTA.

Będzie to już druga wizyta M. A. Martinez na Litwie. W Wilnie przebywał on jesienią 1993 r.

M. A. Martinez przybędzie do Wilna 12 stycznia. Spotka się on z Česlovasem Juršenasem oraz kierownictwem frakcji DPPL.

Następnie przewidziano spotkanie gościa z ministrem spraw zagranicznych Povilasem Gylsem, premierem Adolfasem Šleževičium. Przyjmie go też prezydent Republiki Algirdas Brazauskas.

Przydatni Zgromadzenia Parlamentarnego RE spotka się również z przedstawicielami partii opozycyjnych Sejmu.

Dia uzczerzenia ofiar 13 stycznia, w godzinach popołudniowych tego samego dnia M. A. Martinez żoły wieniec przy wiczy przekaznikowej. 13 stycznia wygłosi on przemówienie na posiedzeniu Sejmu.

Podziękowania z Polski

Warszawa, 22 grudnia, A. D. 1994
Jego Ekscelencja
Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie
Ekscelencjo!

Na ręce Waszej Ekscelencji składamy serdeczne podziękowania panu Wroblewskiemu za umożliwienie w dniach 10-13 listopada br. występów na Wileńszczyźnie chorówi dziecięciem "Katarzynki" z Warszawy, kierowanemu przez prof. Romualda Miazgę.

Centrum Kultury Polskiej na Litwie zadbało o staranny wybór trasy koncertowej (Wilno, polskie szkoły w Mejszagale i Bujwidzach, parafie w Niemenczyźnie i Rukojniach), spotkanie ze społecznością polską, a także zapewnilo nam zakwaterowanie i przewodników.

Naszą szczególną wdzięczność wiani jesteśmy panu Apolonii Skakowalicy, której opiekuńczość, serce i organizatorskie talenty sprawiły, że nasze napięte kalendarium występów udało się pogodzić ze zwiedzaniem i nawiedzeniem miejsc świętych dla każdego Polaka.

Pożył na Wileńszczyźnie pozostaje w nas żywym wspomnieniem, a ciepłe przyjęcie przez Rodaków pozwala żywić nadzieję, że w przyszłości naszemu chorwemu nie raz jeszcze będzie dane podziwiać wiczy polskości między Wileńszczyzną a Krajem.

Chór "Katarzynki" z Warszawy,
parafia św. Katarzyny na Służewcu

Propozycje w kwestii VAT

Łatanie dziur w budżecie państwowym, ale czym kosztem?

Z chwilą wprowadzenia podatku od wartości dodanej każdego miesiąca budżet państwowy zaczął otrzymywać średnio około 70,4 mln Lt dodatkowych dochodów. Ogółem w ciągu maja-listopada ub. roku do budżetu wpłynęło ponad 990 mln Lt VAT.

Zdaniem kierownika wydziału podatków pośrednich Ministerstwa Finansów Algirdasa Šulii, wpływów z VAT mogło być znacznie więcej, gdyby Sejm zniósł co najmniej część ulg stosowanych wobec tego podatku. Obecnie takie ulgi i wyjątki w opłacie VAT przysługują importowanym zasobom energetycznym, usługom medycznym i stomatologicznym, lekom, rejsowej komunikacji pasażerskiej, wyprodukowanym na Litwie płodom rolnym, usługom socjalnym itp. Np. po zebraniu VAT za ciepło, energię elektryczną, gaz i wodę, dostarczaną mieszkańcom, w ciągu roku budżet wzbogacił się o 100 mln Lt. Ponadto gdyby produkcja rolna została opodatkowana nie ulgowym podatkiem w wysokości 9 proc., lecz 18 proc., rocznie do skarbu państwa dodatkowo wpłynęłoby około 130 mln litów.

Zdaniem specjalistów i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, różne ulgi w podatku VAT naruszają podstawową zasadę naliczania i opłaty tego podatku, a także utrudniają jego prawidłowe stosowanie.

Rząd już wyczuł Sejmowi propozycje co do wyjątków w placeniu VAT. 9 stycznia ma je omówić sejmowy Komitet Budżetu i Finansów. Projekt znolizowanej ustawy proponuje zmniejszyć ilość wyjątków w placeniu VAT i rozszerzyć bazę opodatkowania, jak również zmienić tryb zwrotu VAT z budżetu. Ponadto, zdaniem rządu, bardziej celowe by było całkowite przekazanie spraw opłaty VAT za importowane towary zespołom celnym (dotychczas niektóre podatki można było zapłacić również Państwowej Inspekcji Podatkowej w miejscu przedsiębiorstwa). Z listy nieopodatkowanych przez VAT rząd proponuje skrócić usługi medyczne i stomatologiczne, świadczone nie przez instytucje państwowe, niefinansowe usługi banków, usługi rejsowej komunikacji pasażerskiej, druku oraz upowszechniania gazet, czasopism, jak też inne. Proponuje się opodatkować VAT-em również importowane zasoby energetyczne.

Podatek od wartości dodanej jest główną ostoją budżetu państwowego 1995 r. Planuje się też otrzymać ponad 1266 mln litów wpływów.

Konkretna współpraca, konkretna pomoc

Delegacja województwa łomżyńskiego w Sołecznikach

W czwartek do rejonu sołecznickiego w ramach współpracy przyjechała liczna delegacja województwa łomżyńskiego. Senator Jan Stepula, wicewojewoda Krystyna Falkowska, prezydent Łomży Jan Turkowski wraz z towarzyszącymi im osobami w piątek rano spotkali się w samorządzie z przedstawicielami rady rejonowej i zarządu rejonowego. W tym samym dniu goście odwiedzili niektóre przedsiębiorstwa miasta, spółkę rolną "Bowsze", spotkali się z kierownikami przedsiębiorstw prywatnych i fermerami rejonu. Następnie odbyły się rozmowy, podczas których, jak zaznaczyli goście, zglebili oni problemy rejonu i Sołeczni, co pomoże skonkretyzować współpracę województwa i rejonu, która już pięknie owocuje. Goście i tym razem byli konkretni: przywieźli dla placówek kulturalnych i oświatowych po telewizory i wideo. W sobotę goście uczestniczyli w programie kulturalnym: zwidzili Wilno, zapoznali się z zabytkami miasta, byli w Teatrze Opery i Baletu. Wieczorem mieli odwiedzić Turgiele, kościół oraz malarkę Annę Krepstul.

Piotr RYNGIEWICZ

Sołeczni

Pogrzeb Vladasa Drėmy

W piątek Litwa w ostatnią drogę odprowadziła znanego historyka sztuki, kustosza, pedagoga, laureata Nagrody Narodowej Vladasa Drėmę. Nestor kultury litewskiej zmarł 4 stycznia w 85 roku życia.

Trumna z ciałem Vladasa Drėmy ustawiona została w Muzeum Sztuki Stosowanej. Pożegnanię się ze Zmarłym w czwartek i piątek przyszli jego uczniowie i koleady, działacze sztuki, kultury i nauki. Pamięć patrioty Wilna, jego honorowego obywatela uczciło wielu mieszkańców. Ostatni hołd Zmarłemu złożył prezydent republiki Algirdas Brazauskas, przewodniczący Sejmu Česlovas Juršenas, premier Adolfas Šleževičius, grupa posłów na Sejm i członków rządu. Przywódcy kraju wyrazili współczucie pogrzeżonej w synu rodzinie Vladasa Drėmy, wdowie Jadwidze Drėmienė, córce Grażynie, sypnowi Žvaigždarsowi, wnukom, innym bliskim.

Ostatnie chwile pożegnania — nad mogiłą na Cmentarzu Antokolskim, na wzgórk, gdzie spoczęło wielu ludzi zasłużonych dla litewskiej kultury. Z pożegnaniem słowem wystąpił dyrektor generalny Departamentu Ochrony Zabytków Jonas Glembža, rektor Akademii Sztuk Pięknych Arvydas Šaltenis, dyrektor Muzeum Sztuki Romualdas Budrys, wiceprzewodniczący Rady Wileńszczyzny Rymundas Antanas Čaplinskas.

... Muzyka kantyli, pieśni. Grób Vladasa Drėmy pokrywa się kwiatami serdecznego smutku i wielkiego szacunku.

Polska Prokuratora żąda ekstradycji W. Sobola

Pisałiśmy już, że ofiarą napadu z użyciem broni 23 grudnia ub. r. w jednym z mieszkań na Justiniškach w Wilnie, był nie W. Jakuszewski, a ob. Ukrainy W. Sobol (ur. 1972 r.), którego poszukuje policja RP listem gończym za napad na obywateli Rosji na warszawskim Dworcu Wschodnim 23 października ub.

Władysław Sobol uważany jest w Polsce za przywódcę gangu z Dworca Wschodniego.

Prokuratora Województwa w Warszawie, która prowadzi śledztwo w sprawie napadu żąd ekstradycji z Litwy osoby winnej popełnienia przestępstwa na terenie Polski. Podstawą prawną ewentualnej ekstradycji

jest umowa o pomocy prawnej, zawarta między Polską i Litwą w styczniu 1993 r. Przeszkoda ekstradycji może być dokonanie przez W. Sobola przestępstw na Litwie.

Zdecyduje o tym ostatnie Prokuratora Generalna RL.

Leonarda JURGIELEWICZ

Wypadki i wypadki

Służba informacyjna MSW RL podaje, że 5 stycznia br. w kraju dokonano 124 przestępstw, w tym były: 2 zabójstwa, 3 obrażenia ciała, 21 wybraków złośliwego chuligaństwa, 3 rabunki, 2 oszustwa, 88 kradzieży, w tym 10 kradzieży samochodów. Zanotowano 5 wypadków ruchu drogowego, w których zginęła 1 osoba. Wydarzyły się 3 pożary, 1 nieszczęśliwy wypadek. Znalezione 15 zaginionych osób. Zatrzymano 25 osób, które podejrzewa się o popełnienie przestępstw.

W sadach zespolnych grasują przestępcy grupy

5 stycznia br. o godz. 2 min. 30 w sadzie zespolnym "Ekspres" na terenie Wilna 5 nieustalonych osobników wybito szybę w oknie domu letniskowego należącego do B. Zloczyński weszli do środka przez okno, zarzucili gospodarzowi worek na głowę, pobili go, a następnie zgwałcili jego żonę. Uciekając z miejsca przestępstwa rabusie zabrali 400 litów i skórzaną kurtkę. Prowadzi się śledztwo.

Tej samej nocy o godz. 4.00 w tym samym sadzie zespolnym 5 zloczyńców (przypuszcza się, że to ci sami osobnicy) wdarnęli do domu letniskowego W. Romienckiego. Podobnie jak w pierwszym wypadku zarzucili gospodarzowi na głowę worek, bili, domagali się pieniędzy. Następnie wrzucili go do piwnicy, sami natomiast uciekli, zabierając zegarek i radioodbiornik.

Próba eksplozji się nie udała

5 stycznia br. o godz. 20.00 w Kownie przy ul. Taikos w pobliżu domu nr 109 stał samochód BMW, należący do S. Šlepetisa. Właściciel na krótko pozostawił go, by wejść do mieszkania. Po powrocie zauważył na tylnym siedzeniu pakunek, w którym coś "tykało". Ostrożnie wybrał go i pokożył na ziemi, sam natomiast odjechał i zaparkował samochód na płatnym placu. Następnie R. Šlepetis zatelefonował na policję i powiadomił o wypadku. Przybyli na miejsce funkcjonariusze stwierdzili w pakunku ładunek wybuchowy z zegarówym urządzeniem. Eksplozji dokonano poza miastem.

Z nożem na żonę

5 stycznia o godz. 22 min. 50 w Podbrzeziu (rej. święciański) w mieszkaniu przy ul. Święciańskiej 1a-1 pokłócili się małżonkowie Worobiołowowie. W kłótni "zwyrodniał" mąż. Dźgnął nożem w plecy żonę. Poszkodowaną odwieziono do szpitala, a mąż — za kratki.

Skradziono elektryczną podstacę transformatorową

Stalo się to 2 stycznia br. we wsi Kaceny (rej. sołeczniński). Straty szacują się na 6300 litów. Oświadczenie o kradzieży w komisariacie policji rej. sołecznińskiego złożył dyrektor Sieci Elektrycznej W. Siengieriew.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

Polityka

Olechowski nadal na urlopie — za zgodą premiera

Minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski pozostaje na urlopie, czekając na werdykt Trybunału Konstytucyjnego w sprawie tzw. listy Cimoszej. Premier Waldemar Pawlak w liście do Olechowskiego wyraził zgodę na 2 tygodnie urlopu ministra od 4 stycznia. Olechowski zapowiedział, że nie pozostanie szefem MSZ jeśli nie będzie zgody między prezydentem a koalicją w sprawie polskiej polityki zagranicznej.

Szef MSZ odpowiadał na zarzuty posłów koalicji na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, w którym uczestniczył jako przedstawiciel premiera w sprawie konfliktu między Waldemarem Pawlakiem a sobą samym. Postawie zarzucali mu „ambicjonerstwo” i świadome dążenie do stworzenia sytuacji patowej, zdaniem Olechowskiego głównym powodem nieporozumień wokół resortu SZ

jest jednak konflikt między prezydentem a koalicją.

Przed posiedzeniem komisji Olechowski rozmawiał w Sejmie z premierem. Jak poinformował dziennikarzy, rozmowa dotyczyła przede wszystkim samego posiedzenia i nie prowadziła do żadnych ustaleń.

Postawie komisji SZ niemal jednocześnie z adresem otrzymali listy tekst listy premiera do Olechowskiego

z 4 stycznia, w którym Pawlak ocenił działalność merytoryczną ministra i wyraził formalną zgodę na 2 tygodnie urlopu wycieczkowego szefa MSZ. „Oczekuję, że po wykorzystaniu owych 2 tygodni urlopu albo z pełnym zaangażowaniem podejmie pan minister swe stałe obowiązki na tym normalnym dla losów Polski stanowisku, albo złożą jego nieznośną dymisję, nie chowając się za gwarancje pana prezydenta” — napisał premier.

Andrzej Olechowski nie chciał komentować listy premiera, gdyż — jak powiedział — nie miał czasu na zapoznanie się z nim, stwierdził jedynie, że nie zgadza się z zarzutem premiera o porzuceniu przez Olechowskiego pracy.

Możliwe są zmiany personalne w składzie rządu

Po ponad roku działalności rządu PSL-SLD pojawia się konieczność oceny działań tego rządu oraz potrzeba zmian personalnych w jego składzie — powiedział lider SLD, Aleksander Kwaśniewski.

Według Kwaśniewskiego należy wymienić „słabsze ogniwa na mocniejsze”, aby działania rządu koalicyjnego były w 1995 r. skuteczniejsze. Zmiany personalne mogą — zdaniem Kwaśniewskiego — dotyczyć ministrów, urzędników, współpracowników oraz doradców, m.in. premiera, którzy nie zawsze odgrywają pozytywną rolę.

Lider SLD zapewnił, że jego ugrupowanie nadal udziela premierowi Pawłakowi poparcia, co było widać m.in. w głosowaniu nad budżetem.

Kwaśniewski dodał jednak, że koordynacja w kierownictwie koal-

cji jest jeszcze daleka od ideału. Jako przykład podał sprawę ministra spraw zagranicznych Andrzeja Olechowskiego. „Jesteśmy zaskoczeni niektórymi działaniami, moim zdaniem, działaniami nietrafionymi” — powiedział Kwaśniewski.

Kwaśniewski uważa, że wniosek Olechowskiego o dymisję należy przekazać prezydentowi. Ocenili, że premier Pawlak nie powinien publicznie krytykować swojego ministra, gdyż spowodowało to niepotrzebne zamieszanie i prasową sensację.

NA ZDJĘCIU: lider SLD Aleksander Kwaśniewski.



Martyrologia

50 rocznica wyzwolenia Oświęcimia bez niektórych zaproszonych

Władze 4 państw z 26 zaproszonych nie potwierdziły dotychczas swojego przyjazdu na obchody 50 rocznicy wyzwolenia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, które odbędą się 26 i 27 bm. — poinformował na konferencji prasowej sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Zakrzewski.

Zakrzewski powiedział ponadto, że na obchody — odbywające się pod patronatem prezydenta Wałęsy — przybędzie prawdopodobnie 7 z 14 zaproszonych laureatów Pokojowej Nagrody Nobla. W uroczystościach nie weźmie udziału prezydent Izraela Ezer Weizman; izraelskiej delegacji przewodniczyć będzie szef Knesetu Szewach Weiss.

Wg Zakrzewskiego, Rosję reprezentować będzie albo prezydent Borys Jelcyń, albo premier Wiktor Czernomyrdin. Nie wiadomo jeszcze, kto przyjedzie z USA; Lech Wałęsa otrzymał list od prezydenta Billa Clintona z wyrazami poparcia dla idei obchodów.

Przyjazd potwierdził przywódcy A-strii, Białorusi, Chorwacji, Czech, nowej Jugosławii, Łotwy, Niemiec, Rumunii i Słowenii. Duże zainteresowanie udziałem w obchodach wyrazili również monarchowie Belgii, Holandii i Norwegii oraz prezydenci Estonii, Litwy, Węgier i Włoch. Z powodów zdrowotnych wąpiły się przyjazd prezydentów woj Grecji i Francji.

Prezydent Lech Wałęsa wystosował do laureatów Pokojowej Nagrody Nobla — którzy mimo zaproszenia nie wezmą udziału w obchodach — listy z prośbą o przekazanie refleksji związanej z rocznicą wyzwolenia obozu. Do Oświęcimia nie przyjadą m.in. Matka Teresa, Desmond Tutu, Nelson Mandela i Henry Kissinger. Pod znakiem życzliwości jest też obecność Michała Gorbaczowa.

W uroczystościach — których współorganizatorem jest Międzynarodowy Komitet Oświęcimski — wezmą udział przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji żydowskich m.in. Światowego Kongresu Żydów, oraz wspólnie Romów i organizacji komitatńskich. Nie wiadomo jeszcze jak wielu byłych więźniów obozu uczestniczyć będzie w obchodach; trwa przysyłanie zaproszeń.

Rocznice uroczystości odbywać się będą w Krakowie — na Wałcu, i na Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz na terenie byłego obozu w Oświęcimiu — przy obwodzie bramie, na rampie, w Hoku 11 i przed Ścianą Śmierci. W trakcie obchodów odczytany zostanie m.in. apel noblistów do narodów świata, odbędą się też modlitwy wzyw: wców poszczególnych religii oraz nabożeństwa ekumeniczne. Obchodom towarzyszyć będą uroczystości artystyczne.

Gospodarka

Dotądnie saldo obrotów rolno-spożywczych ze Wschodem

W minionym roku szybko rósł eksport artykułów rolno-żywnościowych do krajów byłego ZSRR, z którymi Polska ma w tej dziedzinie dodatnie saldo obrotów handlowych.

Z informacji FAPA (Fundacja Programów Pomocy dla Polskiego Rolnictwa) wynika, że w okresie 3 pierwszych kwartałów ub. r. udział krajów byłego Związku Radzieckiego w polskim eksporcie rolno-żywnościowym wzrósł do 29 proc., tj. do wartości przewyższającej 430 mln USD. W tym czasie sprzedano na Wschód o ponad 40 proc. więcej tych artykułów, niż w czasie 1993 r.

Dzięki tak znacznemu zwiększeniu eksportu, uzyskany został z tą grupą państw dodatni bilans handlowy w wysokości 377 mln USD, podczas gdy z Unią Europejską, mającą ok. 50-procentowy udział w polskim eksporcie rolno-żywnościowym, było odnotowane ujemne saldo na kwotę 267 mln USD. Szczególnie szybko wzrastały dostawy na wschodnie rynki napójów bezalkoholowych.

Główny rynek zbytu dla polskich artykułów rolno-spożywczych stanowi Rosja, która jest nie tylko najważniejszym polskim partnerem w tej grupie państw, ale w ogóle największym odbiorcą tych towarów (niezależnie wyprzedzając Niemcy).

Do Rosji trafiło w ciągu 9 miesięcy t.b. r. prawie 3/4 ogólnego eksportu rolno-żywnościowego na rynki wschodnie (o wartości prawie 320 mln USD). Za ok. 32 mln USD wyeksportowano tych artykułów na Ukrainę i Litwę, za 25 mln USD — na Białoruś, za 13 mln USD — na Łotwę oraz za kilka milionów USD — do Estonii, Kazachstanu i Turkmenistanu. Nie było na liście polskich odbiorców żywności m.in. Gruzji, Kirgizji i Tadżykistanu.

Przestępczość

Kiepski bilon za dobre piwo

Delikatossowy sklep przy al. Wyzwolenia w Szczecinie trafił zapewne do pitawli, a to za sprawą pierwszego przestępstwa „denominacyjnego”. Oto pewien młody mężczyzna, sądząc, iż również młoda ekspedientka nie pamięta bilonu za lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, usiłował zaapłacić nim za piwo.

Źródła nie podają, jakie to było piwo, lecz musiało być znaczne, bo ekspedientki brońły go usilnie, mimo awantury wywołanej przez klienta z nuniżniznacznym bilonem w kieszeni.

Sondaż

Reklamy coraz więcej osób denerwują i męczą

Od 1992 r. znacznie wzrosł odsetek osób, które twierdzą, że reklamy ich denerwują, denerwują, męczą, dezinformują i nudzą — wynika z najnowszego sondażu CBOS. Równocześnie spada liczba osób, które uważają, że reklamy odrażają, relaksują lub budzą zaufanie.

Niechęć do reklamy ma związek z efektem przesytu

Respondenci uważają, że reklamy: drażnią — 73 proc. (w maju 1992 r. 57 proc.); męczą — 73 proc. (poprzednio 53 proc.); budzą niechęć — 73 proc. (poprzednio 52 proc.); nudzą — 64 proc. (poprzednio 47 proc.); zniechęcają — 57 proc. (poprzednio 41 proc.); dezinformują — 58 proc. (po-

przednio 34 proc.). „Można przypuszczać, że wzrost negatywnych opinii o reklamie ma związek z efektem przesyty, znudzenia i metodą zachęty do zakupu towarów” — koniejuje CBOS.

Znaczenie mniej osób zwraca uwagę na cechy reklamowanego produktu

Wg najnowszego sondażu, co drugi

badany (50 proc.) oglądając reklamę interesuje się przede wszystkim tym, jaki produkt jest reklamowany. Znaczenie mniej osób zwraca uwagę na jego cechy (37 proc.) co producenta (24 proc.). Informacje o reklamowanym towarze zawarte w reklamie stara się potwierdzić w innym źródle co trzeci badany (37 proc. — w tym 11 proc. „zawsze”, 26 proc. „przeważnie tak”). Nigdy nie robi tego 28 proc.

Polacy podzieleni co do reklamowania przeterminowanych produktów. Zdecydowana większość ankietowanych jest zdania, że reklamo-

wanie alkoholu i papierosów jest niewłaściwe zarówno w telewizji, radiu, prasie, jak i na plakatach ulicznych (przeciw reklamowaniu alkoholu jest — w zależności od źródła przekazu — 85-86 proc., w przypadku papierosów — 79-82 proc.). Reklamowanie przeterminowanych w środkach masowego przekazu ma prawie tyle samo zwolenników (33-42 proc.) co przeciwników (43-57 proc.).

Dobry towar można sprzedać nie korzystając z reklamy. Ponad trzy czwarte badanych (78 proc.) stwierdziło, że reklama nie decy-

duje o tym, co kupują, a niemal trzy czwarte (72 proc.) jest przekonanych o tym, że dobry towar można sprzedać nie korzystając z reklamy. Zbliżone są odsetki ankietowanych uważających, że dzięki reklamie ludzie dowiadują się, jakie towary warto kupić (42 proc.) i tych którzy twierdzą, że reklama wpływa na kupowanie rzeczy właściwie zjednych (44 proc.).

Wg respondentów reklama nie jest potrzebna zwykłym ludziom tylko producentom — podsumowuje CBOS — zdaniem 69 proc. z piętnastu wydawanych na reklamę korzystają firmy i producenci, a 59 proc. badanych twierdzi, że reklama jest konieczna dla producentów, by mogli rozwijać produkcję.

Wczoraj w prasie Litwy



* "Honor i godność państwa"

— w redakcyjnej kolumnie czytamy: "Każdy wie, że obecnie najbardziej się oplaci handel metalem, ropą naftową, honorem, godnością, a także jamiemi przepięcznymi. Na Litwie miesięcznie można zebrać 3730 jaj przepięczych. Zdaniem solidego lekarza afgańskiego Alema aha Abar Kozii, który przybył do "Wiedzy", 67 surowych takich jaj dla 50-letniego mężczyzny na dwa tygodnie zapewnia potencję, a także ilość gotowych z sokiem czosnkowym dodaje jeszcze 3 dni. Warto zauważyć, że małe farmy przepięczy szybko zakłada się zamiast dawnych ferm krów i trzody chlewnej, a po 3-4 latach Litwa może stać się poważnym konkurentem Danii na międzynarodowym rynku jaj przepięczych.

Jakkolwiek, to na razie najlepiej oplaca się i jest najbardziej cenione handlowo własnym honorem i godnością. Tylko w ubiegłym roku w sprawie "poprawienia" honoru i godności w sądach Litwy znalazło się 637 spraw. W 582 przypadkach honor i godność "obroniono", w 55 przypadkach sądy miały wątpliwości, jako że naruszeń nie ustalili. Chętni do odzyskania honoru i godności wyszli 3492000 litów, średnio po 6000 Lt każdy. Tylko "Republika" powinna zapłacić poszukiwaczom honoru i godności 70000 Lt. Znalazły się dwa dziesiątki obywateli, którzy rzucili pracę, wzięli rodziny i zawody, by parać się biznesem honoru i godności. Przykładowo obywatel Antanas K. (pełne nazwisko boimy się podawać), był ślusarz-remonterem Wileńskiego Zakładu Wiertel, w ciągu dwóch lat w sprawie naruszenia honoru i godności złożył 21 skarg, 12 sądów wygrał, przysądzone mu 72000 litów. Miesięczny zarobek Antanasa K. wyniósł 3000 Lt. Zarabiał w zwykły sposób — w towarzystwie, na targach, na plażach, na kiermaszach zachowywał się tak, by się narażać na popychanie, zmyślanie go, jak to jest w zwyczaju. Gubił spódnie, pod które specjalnie nie więcej nie wkładał... Przed takim publicznym znęcaniem się, w obliczu dziesiątków świadków, sądy kapitulowały...

A wiec honor obywatelom przyswaja sądy. A kto broni honoru i godności państwa? W ogóle co, jakie czynniki stanowią honor i godność państwa, na przykład, Litwy? Niekalkulowalność terytorialną? Przesztorze powietrzne? Trzy tankietki? Ubóstwo ludzi? Bezrobocie? Tysiące bezdomnych w domach, lasach, na drogach i ulicach? Minimalne zarobki, za które normalnie nie wypiecznie mleka, minimalna emerytura miesięczna, za którą codziennie można kupić tylko "Vakarinis Naujienas". A może honor i godność naszego narodu tworzą jeszcze litewskości, samodzielnosc, katolicyzm, kultura, sztuka, ludzkie szuki. No, ludzkie szuki — to byłoby za dużo. Otrzymują takie personalne emerytury, że stali się pośmiewiskiem dozorów redakcyjnych, banków, firm... Personalne emerytury daje się, by szybciej odszedł, znikł jak dym i nie przynosi narodowi wstydu! Miał na honor i godność narodu składa się jeszcze jakaś demokracja, wolna prasa, telewizja i radio, wydawnictwo książek? Może jakiś film czy utwór muzyczny, jakaś aktorka, festiwal czy święto pieśni i tańca? Może na honor i godność narodu składa się gospodarczy, prawny porządek, bezpieczeństwo ludzi wielkich i małych, poziom przywilejowego życia... Może jakaś historia tworzenia i rozwoju państwa, może jakieś nauki, sama historia państwa? Co stanowią o wielkości naszego narodu i państwa? Dlaczego obracając się na Zachód chcemy, by każdy nasz krow w stronę przyzwoitości był oklaskiwany i wywoływał okrzyk podziwu. Chcemy stać się państwem, wartym czegoś w szermującym świecie? (...)



* "Zamieszanie przy granicy Litwy: deportuje się setki obcokrajowców"

— Arūnas Jonušas informuje: "Wczoraj o godz. 13 na Wileńskim Lotnisku Międzynarodowym policja graniczna usiłowała deportować z kraju holenderską męską reprezentacyjną drużynę piłki ręcznej, przybyłą samolotem spółki lotniczej SAS z Kopenhagi. Po sprzeczności na posterunku granicznym litwiska dowodu osobistego jednego ze sportowców wyjaśniło się, że żaden z 17 osób nie ma w Litwy. Policjanci służby granicznej wyjaśniali im, że przybyli do kraju bez wiz, tj. nielegalnie. Jako że obcokrajowcom przejeżdżającym do kraju na miejscu nie wydaje się, dlatego zaproponowano im wsiąść do odlatującego do 40 minut do Danii samolotu i tam w ambasadzie Litwy otrzymać wizy.

Początkowo obcokrajowcy nie rozumieli, że zamiary funkcjonariuszy deportowania ich z kraju są całkiem poważne. Na salę odlotu szli żartując, niektórzy sportowcy interesowali się, czy wiz nie można kupić. Gdy wznowiono próbę o wsiadanie do samolotu, menedżer drużyny B. Ruwenkamp poprosił, by pozwolono mu zatelefonować do Litewskiej Federacji Piłki Ręcznej. Niezależnie przybyły na lotnisko jej przedstawiciel oskarżał o ten incydent spółkę lotniczą SAS. Nie mogąc niczym pomóc, stał i słuchał, jak menedżer holenderskiej drużyny B. Ruwenkamp w niedyplomatycznych zwrotach, budzących rozbieżność jego kolegów, na głos obrzucał się na listy porządku. Niektóre wymowne gesty menedżera funkcjonariusze mogli zrozumieć jako obrażające.

Dziennikarzowi "Lietuvos Rytas" menedżer B. Ruwenkamp powiedział, że o konieczności otrzymania wiz lecać na Litwę nie uprzedziła go ani federacja zapraszająca reprezentacyjną drużynę piłki ręcznej, ani przedstawiciele spółki lotniczej SAS. Menedżer w imieniu wszystkich zawodników kategorycznie odmówił odlotu tym samym samolotem. Zażądał spotkania z przedstawicielami ambasady Holandii oraz Litewskiej Federacji Piłki Ręcznej. Pięć minut przed odlotem samolotu Holendrom oficjalnie oświadczono, że tamia usługa kraju, dlatego do samolotu zostaną wsadzeni przemocą. Lecy po chwili się połapano, że nie dadzą rady z 17 atletycznie zbudowanymi mężczyznami. Na długie namowy stracono wiele czasu, samolot uż był gotowy do lotu, dlatego postanowiono sportowców odprowadzić do oddzielnego pomieszczenia i wysłać po 2 godzinach samolotem spółki "Lufthansa".

Po interwencji Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, holenderskim sportowcom w ostatniej chwili na lotnisku wydano wizy i będą mogli dzisiaj wziąć udział w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej drużyn męskich "Nemuno Tauris 95" w Kownie (...).

* "Jak znaleźć rozstawione centrum Europy i Park Rzezb"

(autor Lina Stukienė): "Wszadając do dwóch samochodów gości zagranicznych, którzy jak najszybciej chcą urzecz, znaleźć się w geograficznym centrum Europy i w zwiędzłonie reklamowanego znajdującego się tam Park Rzezb, wyjeżdżamy z Wilna w stronę Uciany. Widzimy drogowskaz: "Centrum Europy — 0,3 km". Tu rozpoczyna się nasza tułaczka. W kierunku Bernat prowadzi wiele dróg i ścieżek (zgodziliśmy się w różnych kierunkach. Jedną z nich kończy się w objęciu, inną — w fermie, trzecia ginie w bagnie, jeszcze jedna wije się przez las. Nareszcie pewien wstawiony człowiek powiada: "Najdłuzszy krest (jakaś mistyka?), otuśda gdieto niedaleko" (znajdźcie czerwony krzyż, a stamtąd już niedaleko).

Krzyż znaleźliśmy. Po przeszukaniu kilku ścieżek okolicznych znaleźliśmy również kamień z napisem: "Geograficzne Centrum Europy". Lecy to nie ten kamień, speciem wskazujący na niebo, który widzieliśmy na ekranach telewizorów, na zdjęciach w gazetach. Dalej szukamy Parku Rzezb. Na swej drodze trudem drodze spotykamy kilka grup — owarżyszysy losu. Pewien młody obokrajowiec, dźwigając aparaty filmową i fotograficzną, na oszronionej łące rozłożył mapę okolic Wilna i z uporem wskazuje nam punkt z napisem: "Park Rzezb centrum Europy". Wszyscy zujemy się głupio.

Ani pieszo, ani samochodem nie dotarliśmy do celu. Wróciliśmy do jednego drogowskazu i wstąpiliśmy do najbliższej zagrody. Gospodarz z powagą wyjaśnił: "Ja zdięz rodnisia i żywu, no niczego takiego nie widiel". Gospodarz powiedział ponadto, że z takimi pytaniami przychodzą do niego co dnia.

Co to wszystko znaczy? Kto za to ponosi winę? Wobecnie ten, kto zapoczątkował pogłoskę, że centrum Europy jest tu... Przecież sława — centrum Europy — do wielu rzeczy obowiązują!



* "Interesy narodowe i władze"

— wywiad z eks-premierem Litwy Aleksandras Aibišala przeprowadził Rimantas Varnauškas. Oto fragment tego wywiadu: "Obecnie pracuje pan w firmie konsultacyjnej. Jak pan charakteryzuje Litwę — jako bezpieczny, ściągający inwestycje kraj?"

— Inwestorzy przybywają tu swego rodzaju falami. Początkowo przyzili drobni awanturnicy, dla których najważniejsze było chwyć i uciekać. Było ich niemało, lecz korzyści niewiele. Potężniejsi inwestorzy trudniej podejmują decyzje, muszą się zastanowić. Niewiele zależy tu od tego, kto sprawuje władzę w państwie. Obecnie już od roku trwa badanie terenu przez potencjny, które nieraz kończy się owością. Dlatego zwiększa się liczba kredytów, są lepsze warunki ich otrzymania.

— Czy szkopuł w tym, że większą część pieniędzy wydaje się bezużytecznie. Rząd powinien zrezygnować z polityki przedajania i przydzielania pieniędzy wytwórcom. Nie potrafię dokładnie sformułować, dlaczego Litwa nie jest najbardziej pociągającą do inwestowania. Jedną z przyczyn, której nie jesteśmy w stanie zmienić jest to, że nasz rynek dla wielkich spółek jest za mały. Poza tym jeszcze mamy niedostateczną infrastrukturę, słaby rynek finansowy, brak usług w zakresie komercji itd.

— O średnich przedsiębiorcach mówi pan jako o najbardziej obywatelskiej, samodzielnej części społeczeństwa. Jak zostać przedsiębiorcą nie będąc dostojnikiem państwowym?

— Bardzo trudno, gdyż w książkach podaje się setki sposobów zostania przedsiębiorcą, lecz najsze państwo nie realizuje ni jednego z nich. Bez szczególnego zainteresowania państwa wiał a częścią ekonomiki, drobna przedsiębiorczość nie może się rozwinąć. Państwo powinno ingerować nie regulując, lecz stwarzając warunki (i konkretne materialne, i prawne) do rozwoju przedsiębiorczości. Były czasy, i teraz jeszcze można z biedy — zarobić na rentownym handlu. Główna przeszkoda to, że ludzie, mający idee, nawet rynek do potencjalnej produkcji, nie mogą uzyskać finansowania.

Rzecz w zasadzie kończy przygotowanie programu wspierania przedsiębiorczości, lecz czyni to całkownie, że ma wiarę nadziei, że nie jest zainteresowany rozbiciem tego.

M. Pronckus: całokształt zwrotu ziemi spoczywa w rękach władz rejonowych

(Dokończenie ze str. 1)

mieszkańców stolicy. Oznacza to, iż zagarnięci czują się ziemi. Jednak człowiek otrzymał parcelę, przydzieloną przez władze. Otrzymał ją prawnie, więc nie można jej już odebrać. Właściciele chroni bowiem konstytucja, sąd. Takich nieporozumień nie da się łatwo rozwiązać.

— W czasie bezpośredniego zarządzania pełnomocnik rządu na rejon wileński A. Merkys dzielił parcelę, których cena wahała się w granicach 41 litów. Skrzywdzono wówczas nie tylko gudelan oraz mieszkańców innych wsi. Państwo straciło wówczas około 5 mln litów. Czy winni zostaną ukarani, czy wyrównają ani szkody wyrządzone państwu?

— Sejmowa komisja ds. badań wykrecoń gospodarczych przekazała te sprawę prokuraturze, która prowadzi dochodzenie. Zwrociliśmy się do organów ścigania właśnie w celu ukarania winowajców i wyrównania strat.

— Władze podwileńskich rejonów często narzekają, że nie mogą

naładzie wpływać na przebieg zwrotu ziemi, bowiem zależy to bardziej od Ministerstwa Rolnictwa, służb reformy rolnej. Czy nie wario, Pana zdaniem, rozszerzyć pełnomocnictw władz lokalnych?

— Właśnie możliwości władz terenowych w tym zakresie są już szersze. Poprzednio zwróciliśmy kwestie zwrotu ziemi rozstrzygnięciu ministerstwa. Podpis wiceministra świadczy o zwrocie własności. Teraz te funkcje przekazałami rejonom, których zarządy podejmują decyzje w sprawie zwrotu ziemi. Ponadto, jak już mówiłem, działają komisje ekspertów. Jakich zatem jeszcze wpływów domagają się władze lokalne? Ministerstwo Rolnictwa tylko o tyle decyduje o zwrocie ziemi, o ile są potrzebni specjalści do projektowania, wymierzenia itd. Jednak całokształt zwrotu ziemi spoczywa w rękach władz rejonowych.

— Dziękuję.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA
Fot. W. Gulewicz (ELTA)

Na zmianę granic rejonu wileńskiego samorząd nie wyraził zgody

(Dokończenie ze str. 1)

stu ziemi kosztom naszego rejonu nie był uzgadniany z samorządem rejonu. Nie uwzględniono również naszych próśb o przyspieszenie zwrotu ziemi na tych terenach, ani też postanowienia sesji rady rejonowej.

— Jak przebiega zwrot ziemi w rejonie, szczególnie na terenie gmin podlegających w przyszłości miastu?

— Zaledwie 4 procent dokonano zwrotu ziemi w rejonie. A na przykład w gminie mińskuskiej jest 636 pretendentów do zwrotu ziemi, zwróceno tylko 185 osobom. Natomiast w strefie pierwszoplanowej zabudowy miasta zwrot jest całkownie zahamowany. Wiecej 191 podań pretendentów na zwrot ziemi na tych terenach leży w mickuskiej gminnej służbie reformy rolnej. We wsi Bojary (gminy awiszkiej) na mocy rozporządzenia rządu (bez zgody na to sesji rady gminnej i samorządu rejonu) w zamian za zlikwidowane parcele pod budowę domów mieszkańcom miasta w Gudachach, przydzielono 41,6 ha ziemi. A wiec dotychczas żadnemu mieszkańcu tego terenu nie zwrócono ziemi. Jedyne odmierzone im działki przyrodnicze to 2 hektarów, które obecnie dzierżawią je u państwa. Jako mieszkańcy wsi w razie braku ziemi dla gospodarowania, na razie nie mogli oni skorzystać z kupna polskiej ziemi, ponieważ nie dokonano im jeszcze zwrotu własności. Natomiast z miasta spokojnie po otrzymaniu parceli pod budowę domów, wykupują swe posesje. W Niemiezu, w strefie zabudowy miasta jest 219 podań pretendentów do zwrotu własności (na 1362 hektarów). Na razie zezwolono im tylko wykupić posiadzone (około 0,30 ha). Całkownie wstrzymamy się zwrot ziemi i w pozostałych gminach (na terenach pierwszoplanowej zabudowy).

Podczas omawiania projektu w rządzenie o zmianach granic miasta, zapowiedziano, że obecnie przygotowany jest pakiet odpowiednich rozporządzeń, które zobowiązują władze miasta zwracać ziemię pretendentom, którzy okazali się na jego terytorium.

— Jeżeli chodzi o samorząd Wilna, to jak dotychczas nie bardzo on się śpieszył z wykonaniem uchwał rządowych, dotyczących różnych dziedzin życia. W Wilnie, zresztą jak i w rejonie wileńskim ślimaczy się proces zwrotu ziemi byłym właścicielom. Jeżeli już nawet samorząd rejonu wileńskiego, który niby deklaruje, że broni interesów miejscowej ludności, nie potrafi poruszyć głębiej lodu i nie zwrócić ziemi ludzom w gminach, które obecnie przechodzą do miasta, to co dopiero mówić o samorządzie miasta Wilna.

Jakie jednak kroki podejmie rada samorządowa, skoro z tym projektem o zmianach granic się nie zgadza?

— Rząd zaprobował, ale ostatecznie będzie decydował Sejm RL, do którego mamy zamiar się zwrócić.

Wiedzieliśmy też dotychczasowo stanowisko radnych i starostów gminy starostwiej i karociskiej, którzy nie jednokrotnie omawiali na sesjach kwestię przekazania gruntów gmin dla miasta (również w obecności przedstawiciela samorządu Wilna) i ostatecznie podjęli decyzje, że nie oddadzą ziemi, gdyż skrzywdzą mieszkańców gmin, byłych właścicieli ziemi. Skoro miasto musi rozszerzać granice, niech to czyni po przywróceniu prawa własności mieszkańcom tych wsi.

Ostatnio, po decyzji rządu dotyczącej tej kwestii, zwróciliśmy się ponownie, aby zasięgnąć ich opinii. Starostina gminy karociskiej Święthana Łuczenko, która ostatnio podjęła to stanowisko, stwierdziła, że "oni robią co chcą" i żadnego dokumentu o przekazaniu gruntów nie podpisywała. Podobnie twierdzi był starosta Anatolij Markowski, który do końca pozostał przy swoim zdaniu i jest przeciwnikiem przyłączania ziemi, zanim nie przyznano własności.

— Chyba 4-krrotnie przyjeżdżał i Wilna architekt i ostatecznie już domagał się, zchem podpisal, że jestem wzbagny z tego projektem. Odmówiłem. Myślmy, myślimy, że już zrygnowali i zostawia nas w spokoju — mówi starosta gminy w Starych Trokach Kazimierz Jasuliewicz.

Natomiast jak stwierdził kierownik działu rolnego samorządu rejonu trockiego Zenonas Rudzisz, kwestię tę przed półtora miesiącem omawialiśmy na sesji rejonowej. Radni nie poparli tej propozycji. Osobiście również jestem przeciwnik wyłączenia ziemi w ten sposób. Powiedziemy, jeżeli kiedyś czyjś dziadek jechał do Ameryki na zarobki, a po powrocie kupił ziemię to teraz obowiązek władz jest ją zwrócić jego synowi lub wnukowi. Własność jest nie-ykalka. A przecież w cywilizowanych państwach, gdy rolnikowi zabierają ziemię pod miasto to tyle płaca, że wystrarcza mu, a nieraz i jego dzieciom do końca życia. A co chca zrobić u nas? Co o to zabieranie ziemi? — obrużył się san Zenonas.

Ponieważ przytoczyliśmy opinie urzędników. Na razie nie mamy informacji, jak na powyższe uchwały rządowe zareagowali mieszkańcy wsi, którzy mimo swej woli wkrótce mają zostać mieszkańcami miasta?

Leokadia DROZD,
Danuta DANOWSKA

Kazachstan Swoi — obcy — obcy — swoi

Film dokumentalny

nu, która zdecydowała się na reparaację do Polski.

Reżyser (onże autor scenariusza) "prowadzi" tę rodzinę z Kazachstanu do Polski. Dostojnie, bowiem w wyniku starań Witolda Krasuckiego rodzina ta szczęśliwie znalazła się w Polsce (spiętrzone trudności — zwłaszcza po stronie kazachskich władz postkomunistycznych). Wreszcie — podróz (autokarem polskim), którym wracala z Kazachstanu ekipa filmowa Witolda Krasuckiego.

Głowa tej rodziny, Stanisław Markowski, nie jechał w nieznaną. W roku 1993 był w grupie rolników zaproszonych do odwiedzenia polskich gospodarstw. Wtedy właśnie wyraził gotowość przeniesienia się wraz z rodziną na stałe do Polski. Na to potrzebne było zaproszenie z gminy. Takowyებს właśnie zrobiła gmina Reszel w województwie olsztyńskim. Papiery na wyjazd do Polski Markowski załatwił w Kokszeu ponad dwa miesiące... (Tych szczegółów w filmie nie ma, znam je z komentarza reżysera Krasuckiego).

Rodzina Markowskich mieszkała w Podolskim. Mieli duży, dobrze zagospodarowany dom. Stanisław wybudował go samodzielnie, z trudem ciął pieniądze. Nie miał wykształcenia, co nie przeszkadzało mu w zdobyciu umiejętności radzenia sobie w życiu. Został głównym inżynierem kolchozu.

Inżynier kolchozu, czyli miejscowy bonza. Typowy model socjalistycznej rodziny: żona ma dwa dyplomy. Synowie — zapowiadający się na zrobienie podobnej do ojca kariery — tam, w Kazachstanie...

Kamera (operator Wojciech Staroń) nieczym pod powiekającym szkłem pokazuje "czas trwania" tej rodziny. Czas przeszły i obecny. Przeszły — to dziesiątki lat życia w Kazachstanie. Obecny — chwile przyjazdu do Polski. Na ten czas — przeszły i obecny — nakłada się pytajnik — co z tą rodziną będzie dalej? Kamera nie jest chłodna, co też jest zrozumiałe. Autor i reżyser filmu, jak już wspominałem, nie jest tu biernym obserwatorem: z całego serca (niemodne dziś pojęcie i określenie) chciał tym ludziom pomóc

— nakładem własnej energii, czasu, a nawet własnych pieniędzy.

Nie wiem, nie jestem pewna, czy w konsekwencji nie pożałuje kiedyś tego swojego "odruchu serdecznego". Ale to już inny temat. Wróćmy do filmu.

Kazachstan, Podolskie. Rodzina Markowskich zęga się z bliskimi jej ludźmi, zęga się... z grobami, gdzie spoczywają ich najbliżsi — ta sekwencja jest bodaj jedna z najduższych w tym filmie i warto jej uważnie się przyjrzeć. Bez emocji, na zimno. Dramatyczna scena pożegnania z grobami (nie wymyślona wszak przez reżysera, bo to przecież dokument) skłania do różnorodnych refleksji. Jest to "odpracowane", "odrobione" (nieczym odwołana praca) pożegnanie. Długi, przeciągły płacz (zbiorowy) i dramatyczne gesty nie są świadectwem głębokich przeżyć, tracą czymś rażącą sztuczność. W chwilę później — rzeczowe "pakowanie domu" do autokaru.

Przedtem jednak — "wydłużone" kadry ukazujące piękną (w moim odczuciu) pejzaż stepowy, konie (wolne) w tym stepie i jeźdźca (syna Markowskiego — wolnego!) na tym koniu...

A później — przywitanie rodziny w Polsce, w gminie Reszel. Dostojnie i skromnie.

Markowski wprowadzając się do domu. Ściany na klawisz schodowej tego domu pomalowane są olejną farbą — na kolor przeraźliwie niebieski...

Spodziwiali się trochę innego przywitania. Pytanie, czy musiło być inne?

Jak już wspominałem, rodzina Markowskich nie jest wizytówką zbiorowości polskiej w Kazachstanie. W tym filmie niewiele się dowiadujemy o tym, kim byli ich rodzice. Z akcentu, z ich polszczyzny, kto potrafił, może zorientować się, iż przybyli z byłych kręś na Ukrainie. Oczywiście, ich rodowód nie musi być istotnym wektorem filmu, na to wszystko trzeba by było nie 30 minut, ale 30 filmów. A jednak... Znajomość rodowodu dałaby powód do głębszych rozważań na temat motywu decyzji wyjazdu na stałe do Polski tej rodziny.

Jestem świadkiem dramatu Polaków. Ale — jakich Polaków? W Kazachstanie konsekwentnie niszczone polską inteligencję — jako "polskich nacjonalistów". Największy dramat przeżywał deportowane do Kazachstanu rodziny oficerów. Tu, w Kazachstanie, żony i dzieci tych oficerów były



same, a dopiero potem dowiadywały się, że drogi ich mężów urwały się w Katyniu i że... muszą przyjąć sowiecki paszport.

To musow przyjęcie sowieckiego paszportu tym żonom i dzieciom było tym samym, co życie na cmentarzu. Sądzę, że dzieci takich rodzin — z innymi uczuciami jechałyby dziś do Polski, tej "ziemi upragnionej, utęsknionej". Tym boleśniej należałby przyjąć fakt, iż rodziny te uległy całkowitej sowietyzacji. Pozostały tylko — niezapomniany pacierz po polsku i może u kogoś jeszcze stara książeczka do nabożeństwa. Natomiast się zagospodarowane domy, rodziny, bliscy, sąsiedzi, osady, całe polskie wioski i łęgi, — pokolenie tzw. starsze i średnie — podejmują dziś decyzje. Jakże są motywy tych decyzji (reparacji)? Podejrzejm, że jednak dla rodziny Markowskich tym motywu jest jedynie poprawa bytu i lepsza (?) materiała przyszłość ich dzieci. Dorosłych dzieci, nie przyzwyczajonych jednak do pracy w innym układzie społecznym.

Problem "swoich i obcych", "obcych i swoich" stał się podjęty w tym filmie wyjątkowo szczerze, uczciwie. Problem urastający do tragicznego dyktatu.

Tak się szczęśliwie złożyło, że projekcja tego filmu odbyła się w Wilnie (19 listopada 1994 w siedzibie ZM Związku Polaków na Litwie). Tak się złożyło (mniej szczęśliwie), że film ten obejrzał niezliczony odsetek wileńskich Polaków. Za to obejrzała go liczna grupa ze Lwowa (członkowie amatorskiego Polskiego Teatru bawiący w tym czasie na gościnnych występach w ramach

Wileńskich Spotkań Teatralnych Sceny Polskiej). Po obejrzeniu filmu nie było dyskusji. Były pochlebne opinie o samym filmie i... refleksje, ciężkie...

Nie miałoby tu sensu opisywanie tych rozważań. Opeja Polaków ze Lwowa w jakimś stopniu różni się od naszej (jednak dotąd mieliśmy inne uwarunkowania geopolityczne). Zresztą — niki z nas u Polaków w Kazachstanie nie był (z wyjątkiem dwóch osób obecnych w Wilnie na projekcji tego filmu), niki zatem pełnego obrazu tamtej rzeczywistości nie ma. Bądź sierołpawo wyobrażenia, że Polacy "tam na dalekiej miszajce w lepiankach" nie pokrywają się z rzeczywistością. Co nie oznacza, że w tych "szklanych domach" "dobrze im się dzieje".

Temat, jak już napisałem — obszerny i drażliwy — z mnóstwem wątków (Sienkiewiczowskiego "Larnika" na przykład). Temat, który nie wątpliwie będzie kontynuowany przez twórców filmu.

Czy Witold Krasucki pokusi się jeszcze o "ciąg dalszy" własnej pracy? — tego nie wiem. Na razie jest wstrząsający w swojej wyiem film faktu.

Piszę o tym dzisiaj, żeby zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy mają możliwość oglądania i Programu Polskiej TV. Właśnie 10 stycznia w tym programie film Witolda Krasuckiego będzie transmitowany.

Warto i trzeba go obejrzeć!

Ahwiła ROLSKA
NA ZDJĘCIU: Stanisław i Nina Markowski — Już w Polsce.
Fot. Marek Kowalczyk ("Express Wieczorny")

Sposób bycia — sposobem na życie?

"Człowieczy los nie jest bajką ani snem, człowieczy los jest zwyczajnym szarym dniem..."

— śpiewała kiedyś przed laty Anna German. Chyba jednak bywa on potrochę jednym i drugim. Scenariusz, pisany przez życie czasem zdziera się byt bardziej pomysłowy, niż pióro któregoś z dramatopisarzy. Tak jak owe dzieje własnego losu, opowiedziane przez Jewdokię Trofimczuk z Rudziszek.

Przez osiemdziesiąt z górą lat miały one niemal ostrych zakrętów, lecz — jak sama staruszka twierdzi — "czuwała nade mną opiekuńcza moc z wysokości, Anioły Boże nade mną latały, by w najtrudniejszych momentach rękę podać".

Urodziła się w Grodnie, dwa lata przed I wojną światową. W 1914 roku podlegała ewakuacji z całą uchodźczą rodziną z rodzicami na Ukrainie. Tam, w zawieszcu straciła bliskich i została zabrana do domu dziecka. Już po wojnie domowej zawiła tam pewnego dnia urzędnicz z Białorusi, by zabrać dziewczę i powołać w oczyszczone strony. W ten sposób znalazła się, jako dziesięcioletnia dziewczynka, w kolejnym sierocinicy, w Orszy. Tam też ukończyła siedmiolatkę i zdobyła

zawód szewki. Później lata młodości, praca w zakładach krawieckich w Witebsku, zamęcie, aż znowu wybuchła wojna... Najgorsze lata niemieckiej okupacji, strachu i nędzy aż do chwili, kiedy to razem z innymi trafia do transportu na roboty do Niemiec.

Stało się jednak inaczej, bowiem kolejnym zarządzeniem losu połączą z atakowali partyzanci, uwalniając je przymuszonych pasażerów. W 1943 roku trafia Jewdokię Trofimczuk do Rudziszek. Nie miała wyboru, więc szukała byle pracy, mieszkając kątem u różnych ludzi. W 1944 roku front przesunął się na zachód, a nowa władza wkrótce zarządziła wybory. Jako osoba piśmienna, włączono do komisji i Jewdokię Iwanownę. Nie miała doświadczenia, maż zginął na wojnie, a w zrzuconym Witebsku panowała powojenna nędza. Obeszana już w miejscowych warunkach, została w Rudziszkach. Pracowała różnie: i na kole, i jako sprzątaczk, i sekretarka, i listonoszka. Najpierw wynajmowała, a dopiero w 1955 roku otrzymała własny kąt, chociaż w awaryjnym domu. Wychowała syna, który został budowlanym i był już kierownikiem robót w Wilnie. Zdawałoby się, że czekała ją



spokojna starość, lecz życie pokierowało inaczej...

Okres przemian w życiu politycznym Litwy podsunął pomysł zmiany miejsca zamieszkania. Syn, już wcześniej rozwiedziony, zamienił mieszkanie w Wilnie na Witebsk. W jego ślady jesienią 1991 roku podążyła i matka, porzucając zagrane miejsce, nowe mieszkanie z wygodami i starych dobrych znajomych.

Nie przewidywała wtedy 80-letnia staruszka, że będzie zawadą dla własnego syna i wypędzona przez niego, znajdzie się pewnego dnia na ulicy. Nie było innego wyjścia w tej gorzkiej sytuacji, wrócić więc Jewdokię Iwanowna po paru miesiącach do Rudziszek. Jak przed 50 laty uśladła znów na tobołkach koło stacji, nie wiedząc, co dalej począć. Bez obywatelstwa, bo wyjeżdżając z Litwy nie przyjęła go, bez mieszkania, bez emerytury...

Znac jednak "Anioły Boże" i tym razem nie opuściły kobiety, nawet w tak beznadziejnej sytuacji. Najpierw sąsiedzi, litując się przyjmowali po kole po swój dach, na jakiś czas trafila do szpitala, aż zabrał ją do siebie Tadeusz Pawłowicz — starosta. Mieszkała u niego, zanim dokończył budowę domu letniskowego. Od tamtego czasu znowu babcia Jewdokię jest jakby na własnym, gospodarząc w przytulnej izdebce. Jest w niej ciepło i schludnie: firanki, kwiaty w doniczkach, radio, lodówka, suszarka się zioła (babcia nie uznaje innej herbaty). Wszystko co najpotrzebniejsze, ma. Starosta wystarł się o przywrócenie emerytury, 126 Lt, ma też grzędę, opał, wkrótce otrzyma obywatelstwo.

"Taka jestem szczęśliwa, że wróciłam do Rudziszek, ludzie tu serdeczni, współczuli mi, pomagali. Witaają się na mnie, nawet ci, najmłodsi. Spotkałam pewnego razu takiego jednego, co po wyroku z więzienia wrócił

Mówi do mnie: babcia pewno mnie osadza, że taki jestem? Powiadam: cóż zrobisz, kiedy tak ci w życiu niefortunnie ułożyło się, rodzice twoi byli, nie miałeś dobrego przykładu. Jak więc mogę cię osadzać, skoro nie z twojej winy otrzymałeś taki los. Nie wymagam od życia nic ponad to, co człowiekowi na co dzień bywa potrzebne. I to ludzi miałam szczęście, zawsze w trudnej chwili ktoś znalazł się, by pomóc. Do takich, jak sąsiedzi, jak Tadeusz Pawłowicz".

Twarz staruszki, rozjaśniona dobroliwym uśmiechem przez cny czas naszej rozmowy zdaje się być najczystszy dowodem jej nieskomplikowanej filozofii życiowej.

Może więc zbyt exzultujemy od losu ponad jego możliwości, a później czujemy się zawiedzeni, nie otrzymującą żadanego. Zapominając w duchu podziękować za drobne nawet dary codzienności, nie zawsze przecież tylko starej i ubogiej, jaką nam wydaje się. Może więc wygadana na loterii życia nieprzypadkowo wypada dla tych, kto jej nie żąda natarczywie. A szczęśliwe zakończenie zdarza się nie tylko w meksykańskich serialach.

Czeława PACZKOWSKA
Rejon trocki
NA ZDJĘCIU T. Władimir: "Jestem szczęśliwa, że wróciłam do Rudziszek" — twierdzi babcia Jewdoki.



Styczniowe troski

Miesiące zimowe to okres, kiedy podejmujemy decyzję i dokonujemy wyboru gatunków i odmian warzyw, jakie uprawiać będziemy od wiosny. Przy sporządzaniu planu upraw należy uwzględnić wymagania pokarmowe poszczególnych warzyw i zachować zasady zmianowania upraw. Ustali się też, jakie będą potrzebne środki ochrony roślin, narzędzia, nawozy i nasiona.

Trzeba przejrzeć nasiona pozostałe z ub. roku, sprawdzić, czy nadają się do siewu. Badając energię kiełkowania bierzemy 20 sztuk nasion i umieszczamy na płaskim spodku, wyłożonym ligniną lub bibułą. Lignina musi być stale wilgotna, ale podlewamy tak, żeby woda nie stała. Ułożone nasiona nakrywamy drugą warstwą ligniny i przykrywamy drugim talerzykiem. Po kilku dniach nasiona kiełkują. Czekamy aż przestaną więcej kiełkować i obliczamy procent skiełkowania nasion.

Potrzebne nasiona warto nabyć już w styczniu, gdyż późniejszy asortyment gatunków może zmniejszyć się, a liczba nabywców wzrasta. Trzeba też kupić nawozy mineralne. Od czasu do czasu warto sprawdzić stan przechowywanych warzyw. Przeglądamy narzędzia, jeśli trzeba naprawiamy je i konserwujemy.

Ważną czynnością w zimie jest przygotowanie i oddanie ziemi przeznaczonych do siewu nasion. Najskuteczniejsze jest oddanie przez parowanie ziemi w temperaturze 80-90°C przez co najmniej 20 minut, np. w piekarniku na starej blasce od ciasta. Po takim zabiegu ziemia jest wolna od patogenów, można jej używać do wysiewu po upływie 10-14 dni.

W styczniu w ogrzewanych pomieszczeniach, najczęściej w mieszkaniu przy względnie dobrych warunkach świetlnych, można pedzić pietruszkę, szczyptorek, cebulę, rzemieńcho do spożycia na bieżące, codzienne potrzeby. Sadzimy więc rośliny do doniczek lub skrzynek, umieszczamy na parapecie okiennym i systematycznie podlewamy. Będzie to świetny dodatek witaminowy do wielu potraw.

Pod koniec miesiąca możemy też wysiać nasiona poziomek. Wiosną będziemy mieć własną rozsądę gotową do wysadzenia na miejsce stałe. Nie zapominajmy jednak, że młodziutkie roślinki wymagają troskliwej pielęgnacji i dwukrotnego pikowania. Trzeba też dokładnie przeglądać mietczyki, dالية, begonie oraz inne kwiaty, które w okresie przechowywania są narażone na liźnie choroby.

Oby Rok Dzika (Świni) przyniósł wszystkim dziko-wiczom jak najobfitsze plony i w przyszłości kojarzył się wyłącznie z urodzajnymi grzędami i uginającymi się od owoców gałęziami drzew, nie zaś z brudzami przedwcześnie wrytych ziemniaków czy innych okopowych... szczególnie w nie ogrodzonych sadach.

Fot. A. Germanavičius



Zielarska rabata

Melisa lekarska

Melisa lekarska jest byliną pochodzącą z wybrzeży Morza Śródziemnego, osiąga wysokość około 60 cm. Wytwarza liczne łodygi lekko drewniejące u nasady, na których osadzone są przeciwległe sercowato-jajowate, długoogonkowe, ząbkowane liście. W kątach liścia, na szczytach pędów wyrastają drobne białe kwiaty, typowe dla rodziny wargowców. Na liściach i kwiatkach znajdują się gruczołki zawierające olejki eteryczne o charakterystycznym cytrynowym zapachu. Zawartość olejku w liściach jest na ogół niska, wynosi zaledwie od 0,1 do 0,3 proc. W stanie naturalnym melisa nie występuje. Uprawiana w ogrodach wymaga stanowiska słonecznego, ciepłego, osłoniętego od wiatrów oraz gleby żyznej, ciepłej, raczej lekkiej, zasobnej w wapń. Rozmnaża się przez wysiew nasion oraz wegetatywnie. Jednak w praktyce zasadniczo stosuje się rozmnażanie z nasion, jako mniej pracochłonne.

Nasiona melisy wysiewać w połowie marca do ciepłego inspektu i wówczas rozsądę sadzi się do gruntu po 15 maja. Można ją wysiewać również bezpośrednio na rozsadniaku, pod koniec kwietnia i na początku maja. Wówczas do gruntu termin sadzenia rozsady przypada na czerwiec — lipiec. Niemniej w pierwszej połowie maja można wysiewać ją też wprost do gruntu.

Zbiór ziela przeprowadza się 2-3-krotnie w okresie wegetacji, przy czym zbieranie na początku kwitnienia, tj. w lipcu zawiera najwięcej olejku. Sprzętu dokonujemy w czasie słonecznej, suchej pogody, po obniżeniu rosy, gdyż liście wilgotne czernieją w trakcie suszenia. Zebrany surowiec suszymy w temperaturze do 35°C.

Melisa lekarska znana jest od dawna, jako roślina lecznicza, miododajna, ozdobna i przyprawowa. W medycynie jest stosowana jako środek działający uspokajający na system nerwowy oraz przeciwkurczowy. Jako przyprawa chętnie wykorzystywana jest w krajach Europy południowo-zachodniej, gdzie polecana jest do sałatek, sosów, zup (zwłaszcza owocowych), potraw rybnych, mięs.

Delikatny aromat melisy "nie kłóci się" z innymi przyprawami i dlatego z korzyścią dla smaku wielu potraw można ją stosować razem z pietruszką, lubczykiem, koperem ogrodowym, estragonem. Liście melisy używa się także do aromatyzowania herbaty, zimnych napojów, likierów i octów.



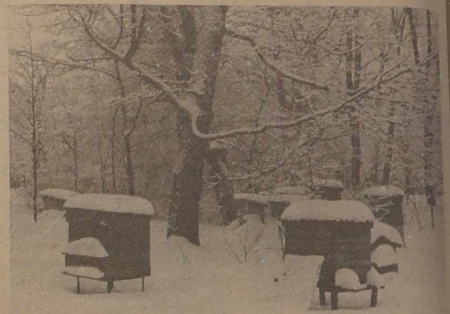
Kochajmy pszczoły

Wszystko, co pochodzi od pszczoł, jest przydatne, a najczęściej niezmiernie korzystne dla człowieka. Zwykle myślimy tylko o miodzie. Tymczasem pszczoły dostarczają też o wiele cenniejszych rzeczy. A mianowicie, pyłek kwiatowy, zwany pierzga, (mleczko pszczele), do niedawna "modny" jad pszczeł i kit — najłagodniejszy bestseller wśród leków naturalnych, a także wosk. Ale niektórzy uważają, że największy pożytek przynoszą pszczoły zapylające rośliny i dzięki temu pomnażające plony.

Pszczołom zagraża wiele niebezpieczeństw: od nieuctwa do Wielkiej Chemii. A kto wie? — może bez nich i my zginiemy? Jak dotąd, ratują nas niemal bezinteresownie wszystkim czym mogą, ale czy się im odpowiednio odwdzięczamy? Ponoć "tylko szlachetni potrafią być wdzięczni". Bądźmy szlachetni chociaż wobec pszczoł. Kochajmy je, bo...

...MIÓD — TO ZDROWIA W BRÓD

Ileż to legend krąży wokół pszczoł i ich miodu. Są lekarstwem na długowieczność, co mają potwierdzać



nie tylko współcześni pszczelarze, ale wiele sławnych, historycznych postaci. Na przykład, według Hipokratesa, poeta Anakreon z Teos (Grecja — VI w.p.n.e.), pieśnią miłości, wina i radości — swoją ogromną żywotność i długowieczność zawdzięczał właśnie jedaniu i picciu miodu. Żył ponoć 85 lat, a zmarł przypadkiem, zakrzepiłszy się suchymi winogronami. Zresztą swym Hipokrates "ojciec medycyny", dożył podobno 111 lat. On też bardzo lubił miod

dek i w jego zalety wierzył. Zresztą Pitagoras — który do dziś mężczyźni w szkole swoim "twierdzeniem" — uważał, że siły i zdrowie zawdzięcza pszczołom i miodom. Czy rzeczywiście miód jest aż tak korzystny dla zdrowia?

J.Sz. NA ZDJĘCIU: zima ponownie na biera uprawy, otulając śnieżną piękną pola, lasy, pastki...

Fot. K. Werbickas

Blżej świata

W końcu ub. roku w Japonii odbył się XXIV Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy. Nie jest to przypadkiem. Kraj ten bowiem ma bogate tradycje produkcji ogrodniczej i wysocy rozwinięta naukę w tej dziedzinie.

Ziemia uprawna dla Japończyka jest wartością nieocenioną, doskonale wykorzystywaną. Nieużytków, czy też odłogów, na terenach nadających się do uprawy nie ma. Nawet w dużych miastach, niemal w centrum, można znaleźć polećka ryżowe, czy też obsiane warzywami. Rolnicy są przeważnie zrzeszeni w różnych formach spółdzielczości organizujących produkcję, zaopatrzenie i zbyty. W jednym z ośrodków odwodniono część jeziora Bira budując system tam, grobli i stacji pomp. Użytkano dzięki temu 1000 ha ziemi uprawnej, z której część znajduje się nawet poniżej aktualnego poziomu lustra wody w jeziorze. Na tej powierzchni założono 216 farm o powierzchni 4 ha, w których uprawia się ryż i warzywa oraz prowadzi hodowlę bydła.

Warzywa są istotnym składnikiem diety Japończyka

Ich spożycie wynosi ponad 140 kg rocznie na osobę. Największą pozycję stanowi kapusta chińska (ponad 13 kg). W Japonii uprawia się powszechnie znane nam gatunki warzyw, takie jak pomidory, ogórki, marchew, papryka, kapusta głowiasta. Oprócz ce-

Japońskie "fabryki warzyw"

buli popularne są też warzywa cebulowe uprawiane na szczypior, bądź do spożycia w formie zielonej, takie, jak cebula siedmiolietnia, czy szczyptorek chiński. Jest też kilka gatunków u nas mało znanych lub niemożliwych do uprawy ze względu na warunki klimatyczne.

W Japonii uprawia się kilkadziesiąt odmian rzodkwi chińskiej i japońskiej. Niektóre z nich osiągają masę od kilku do kilkudziesięciu kg i długość zgrubienia ponad 100 cm! Do warzyw jest zaliczany bambus, którego młode pędy są jadalne. Znane też są jadalne odmiany lilii i chrząstki. Do typowo japońskich należą: podbiał japoński, seler wodny, aralia sercowata, pachnotka zwyczajna, imbir mięgi, imbir lekarski, uszyca trójlistna. Można też zaliczyć do nich taro i lotos.

Paluszki w warzywach jest obierzana, wykorzystywana do sporządzania tzw. tempury, typowej japońskiej potrawy.

Szeroko jest

rozwinięta uprawa warzyw pod osłonami, gdyż ponad 60 proc. papryki,

ogórków i pomidorów oraz 40 proc. oberżyny pochodzi spod nich. Warto też powiedzieć o warzywach dyniowatych, a szczególnie melonach, które użytkują bardzo wysoką cenę na rynku, nawet ponad 30 dolarów za sztukę.

Naukowcy japońscy, i przede wszystkim dyrektor Instytutu Zapobiegania Rakowi w Tokio, są przekonani o ważkiej roli warzyw w walce z rakiem. Szczególnie warzywa zawierające dużo karotenu w swoim sposobie przeciwdziałają rakowi, chorobom serca i stresom. Bo jeżeli palenie papierosów jest szkodliwe dla zdrowia, to spożywanie dużej ilości warzyw do pełnego stopnia ogranicza negatywne skutki tego nałogu. Naukowcy zaleca stosować "zielone i żółte warzywa zamiast papierosów" oraz "karoten zamiast nikotyny". Być może Japończycy swoją długowieczność zawdzięczają właśnie temu, że spożywają dużo warzyw.

Obiekty szklarniowe, czy też takie, w których uprawia się rośliny w pomieszczeniach zamkniętych, czasami przy sztucznym świetle, Japończycy nazywają "fabrykami warzyw". A to dlatego, że produkcja w nich przypomina produkcję przemysłową. Jest bowiem zmechanizowana i kontrolowana przez komputer.

Czy można pozbyć się nitratów?

Zrozumiał jest niepokój z powodu nitratów — ktoś to własnoręcznie chce zatrąwać się? Ale bądź tu człowieku mądry, zgadnij, które warzywa są potencjalnymi trucicielami, a które — źródłem zdrowia? A przecież tak chciałoby się, żeby wszystkie były pożyteczne.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że warzywa bez nitratów nie ma. Wynika to z tego, że nie ma warzyw, które rosłyby bez wykorzystania nawozów azotowych. I nie robi różnicy czy to jest salata amonowa, obornik czy kompost. Warzywa potrzebują azotu. A zatem gromadzą też nitraty. Ale ile ich gromadzą — to już zależy od hodowcy i warunków, w jakich są uprawiane.

Przeanalizujmy przykładowo hodowaną szczyptorek i salate. Wiosną posiana na grzędzie salata i cebula normalnie rosną — dużo powietrza, słońca, ciepła. Wystarcza też substancji odżywczych. I nitraty gromadzą, ale ich zawartości nie da się porównać z tą,

jaka skupia się w szczyptorku czy salacie wyhodowanej w okresie zimowym. Czy może szczyptorek nie zawiera nitratów, gdy cebula zanurzona w soiłku z wodą, zmuszona jest gromadzić azot czerpiąc go z powietrza. Co może dać wodą, w której tkwi? W inny sposób nie może rosnąć: dzień jest krótki, pokarmu brakuje.

Podobnie jest z salata, hodowaną w okresie zimowym w szklarniach. Bez wapienia w salacie kupowanej w styczniu — lutym nie brakuje nitratów. Uspokaja tylko fakt, że salata, jak pietruszka, szczaw i inne warzywa są skłonne gromadzić nitraty. Tego one potrzebują. Ale człowiek nie. Musi on wiedzieć, że w warzywach liściastych nitraty gromadzą się w łodyżkach i "nerwach" liści, których płynię sok. Nie używajmy tych części roślin i znacznie zmniejszamy niebezpieczeństwo.

Ale przecież warzywa, to nie tylko salata. Nitraty gromadzą też ziemniaki, rzodkiewka, kapusta, buraki, marchew.

Są to najbardziej dostępne warzywa na naszym stole. Zatem trzeba szukać sposobu, jak te nitraty usunąć lub przynajmniej zmniejszyć ich zawartość.

Przed wszystkim zaleca się gotowanie. Przykładowo w obranych, ugotowanych ziemniakach zawartość nitratów zmniejsza się o około 70 proc. Oczywiście wody, w której gotowaliśmy ziemniaki, nie wolno używać.

W kapusie nitraty przede wszystkim gromadzą się w kaczanie i starczych liściach oraz ich "żyłach". Starzyk nie się spożywać tych jej części. W rzodkiewce przeważają one w części dolnej, w ogórkach bliżej łodyżki, i których rosną, w marchwi — w środku. Więc buraki, marchew lepiej pokrajać na kawałki i pogotować trochę w małej ilości wody, potem zakończyć gotowanie w drugiej wodzie.

Zestaw przygotowała Danuta DANOWSKA

6. Kronika kościoła i parafii w Sużanach

Książ Winitency Wojtekunas

Ks. Wojtekunas urodził się w 1873 roku, przyjął święcenia kapłańskie w 1896 r. w 1928 przyjechał do Sużan.

Ks. Stanisław Możejko, który osobiście znał ks. Wojtekunas, opowiadał, że to był kapłan, noszący się zawsze elegancko, inteligentnie, taktownie.

Do 15 już lat kapłaństwa — mówił ks. Możejko — ks. Wojtekunas był zużyty, starał się, zorganizować... A cóż dopiero mówić o tym kapłanie, gdy on przybył do Sużan mając 55 lat i z 32 lata kapłaństwa!

Zadnych wybitnych prac ks. Wojtekunas w Sużanach nie zostawił. Przybył tu po ks. Brzozowskim, który nowemu proboszczowi zastawił — jak tu mówią — "uścielenie i ograniczenie gniazdek".

Wspominają go parafianie, jak ichiego, skromnego kapłana, który pracował do ostatnich dni swego życia. Zasnął w Panu 31 maja 1937 roku mając 64 lata życia. Zwłoki jego pogrzebali parafianie przy udziale licznego duchowieństwa, na cmentarzu kościelnym.

Na pomniku była umieszczona jego fotografia, lecz chuligani ją wybili. Pomnik, ogrodzony kamiennymi słupkami i żelaznym łańcuchem, stoi dotychczas. Zaczęłam parafian do porządkowania Jego grobu i do modlitw za Jego duszę. Skutek taki, że każdej wiosny troskliwe parafianie zadają na mogile świeże kwiaty, a w dniu Zaduszek składają ofiary na "przypomini" zmarłego kapłana ks. Wojtekunas.

Parafianie wspominają go, jako kapłana dobrego serca. Mówią, że gdy koleował, to ofiarowaną koleję przed bogatszymi parafian często oddawał biednym, np. wdowom lub rodzinom zubożałym.

Poborna parafianka, chórzystka, Zofia Trabucziowa z Grzybiańca, pamięta ks. Wojtekunas dośrodo. Powiada: "Widocznie ten kapłan cierpiał na astmę, bo wszedł do nas po kolejdzie i zaraz usiadł ciężko dysząc i zaczął mówić dopiero wtedy, gdy wypoczął".

Przed kilku laty odwiedzili Sużany księża z Polski. Stancji nad moglił ks. Wojtekunas. Po modlitwie za Zmarłego wywiązała się dowiecna dyskusja na temat, jakiej narodowości był ks. Wojtekunas. Obecny przy tym ksiądz Litwin powiedział: "Był on Litwinem. Samo nazwisko mówi". A jeden z księży Polaków zaoponował dowiecnie: "Co o mój nazwisko? Właśnie, nazwisko mówi, że on był Polakiem. Przeczytajcie na pomniku. Widzicie: 'Wojtek u nas. U nas jest Wojtek, a Wojtek to pospolite imię polskie'. Wszyscy się rozśmiaśli."

Był on Litwinem bez wątpienia, lecz pracując w parafii polskiej nigdy swego patriotyzmu narodowościowego nie pokazywał.

Książ Władysław Nowicki

Po śmierci ks. Wojtekunas przybył do Sużan ks. Władysław Nowicki.

Ks. Nowicki urodził się w Wilnie w 1897 roku, z rodziców Aleksandra i Emilii z Dowborów. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1925 roku. Był kolejno wikariuszem w Krzemieniu, w Wolkowsku, prefektem szkół i jednocześnie rektorem kościoła w Podbroziu, proboszczem w Dziekowszczyźnie, w Ilii, w Rykonalach, od 1937 do 1962 r. — w Sużanach. W tym też roku został przeniesiony do Porudomina. Jak widać, poprzednie prace ks. Nowickiego były krótkie i dopiero Sużany zatrzymały go aż na 25 lat, zaś po Sużanach Porudomino ma też "ślizg przyciągania", bo ks. Nowicki pracuje tam już 18 rok (piszę to w marcu 1980 roku).

W Sużanach ks. W. Nowicki na

Dusza do mnie wiadomość, że 15 lutego wieczorem, po 28-letniej pracy w Porudominie ks. Nowicki zmarł.

Zwłoki jego pogrzebano na cmentarzu przy kościele. Na pogrzeb przybył ks. arcyb. Julijonas Steponavičius i sporo księży. W pogrzebie uczestniczyli też sużanscy parafianie, co zadziwiło arcybiskupa, bo porudomińskich było niewielu.

Książ Stanisław Lidys

Ten młody, zdolny i rzutki kapłan, w dwa miesiące po otrzymaniu święceń, przybył do Sużan, by zastąpić ks. Nowickiego.

Ks. Lidys był w Sużanach przez trzy miesiące. To jego pierwsze kroki w kapłaństwie, a wiadomo, że wszyscy początkujący są zwykle supergorliwi. Pokazał swoją gorliwość i ks. Lidys.

Przed wszystkim, wystąpił o pozwolenie u władz i wprowadził do kościoła elektryczność. Było to wspaniałe, kiedy po raz pierwszy zabłysło w kościele światło! Rozumieć dobrze takie wrażenie, bo i ja, będąc proboszczem w Starych Trokach, też wprowadziłem światło elektryczne. Pamiętam Pasterkę Bożego Narodzenia w 1957 roku. Jak zwykle panowały mroki i oto błysnęło światło elektryczne: na ołtarzu, w zyrandolach, na bocznych ołtarzach. Ludzie głosem wyrażali swój zachwyt, bo po każdym błysnięciu światła, słyszano się głos: "Ach!" To samo musiało też być i tutaj, w Sużanach.

Ks. Stanisław był człowiekiem specjalnie uzdolnionym, bo mógł być elektrykiem, mechanikiem, zegarmistrzem, krawcem, szewcem, kucharzem i malaczem.

W Sużanach zabrał się na samym początku pracy do czyszczenia kościoła. Grupa parafianek pomagała mu. Myto okna, wymiatało wszystkie kąty, prano białe itp. Ks. Stanisław sam zrobił zyrandole, kerce do świec katedralnych itd.

Za posługi religijne nie od parafian nie brał, lub brał bardzo mało i tłumaczył się tym, że i tak przeżyje, a pieniądze nie są mu potrzebne. Parafianom to się podobało, lecz ks. Stanisław wyjeżdżając Sużan nie miał czym opłacić organisty i zakrystiana... Młody kapłan nie rozumiał, że do tego, by być "aparatem" kościelny dział, potrzebne są środki materialne.

Ks. St. Lidys bezpłatnie remontował parafianom odbiorniki radiowe, telewizory, zegarki, maszyny krawieckie. Wszystkim bardzo to się podobało i posypały się do Kuri podania z prośbą, by ks. Lidysa zostawiono w Sużanach na zawsze.

Kuria Archid. w Wilnie uważała jednak, że ks. Stanisław jest zbyt młody, by zostać na samodzielny stanowniku proboszcza i przeniosła go na wikarego do Ostrej Bramy w Wilnie. Po kilku latach awansował i został proboszczem kościoła Niepokalanej Poocznia N. Marii P. na Zwierzyniec w Wilnie.

Pamiętam śmieszny incydent po wyjeździe ks. Stanisława z Sużan. A było tak: Na odpust Św. Feliksa zjeżdżali księża... Pewna parafianka przyniosła w worku swoją maszynę do szycia i pytała, czy przyjechał na odpust ks. Stanisław Lidys, bo on reperował maszyny i mówił "Przyniemy swoją maszynę, a ja zreperuję". Otóż kobieta przysłała na odpust i jednocześnie przyniosła "odpusową" pracę dla księdza-gocia...

Przed pewien czas ks. Lidys przybywał w Ławaryszkach. Byłem tam zawieszony przez władze świeckie w czynnościach kapłańskich przez trzy miesiące czasu. Wówczas mieszkaliśmy z ks. Lidysiem w jednym pokoju i wtedy dobrze poznałem tego księdza, jako bardzo miłego i bardzo zdolnego kapłana.

W roku 1991 arcyb. Steponavičius przeniósł ks. Lidysa do Starych Trok. Ks. Stanisław miał własny dom w Wilnie, na Zwierzynicy i czcziennie ze Starych Trok dojeżdżał do Wilna. W zimie 1991 r. w drodze do Wilna nastąpiło zderzenie się jego auta z innym jadącym na spotkanie. W tej katastrofie ks. Stanisław Lidys poniósł śmierć, po 29 latach kapłańskiej pracy.

Ks. Antoni DZIEKAN Cdn.

Rocznicę tygodnia

* 9 stycznia 1890 r. urodził się Karol Čapek (zm. 1938), pisarz czeski.

* 10 stycznia 1000 r. cesarz niemiecki Otton III podczas pobytu w Gnieźnie uznał niezależność władcy polskiego Bolesława Chrobrego.

* Przed 80 laty, 11 stycznia 1915 r. zmarł Zygmunt Miłkowski (pseud. Teodor Tomasz Jez, ur. 1824), polski powieściopisarz i publicysta, działacz polityczny.

* 11 stycznia 1940 r. zmarł Michał Siedlecki (ur. 1873), zoolog, współorganizator ochrony przyrody i morskich badań biologicznych w Polsce, członek Międzynarodowej Rady Badań Morza.

* Przed 90 laty, 12 stycznia 1905 r. urodził się Liubomiras Laucevičius (zm. 1993), litewski lekarz terapeuta.

* 12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się wielka ofensywa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — operacja wiślańsko-odrzańska.

* Przed 135 laty, 12 stycznia 1860 r. zmarł Jan Zygmunt Skrzyński (ur. 1787 r.), generał, jeden z dowódców wojskowych w Powstaniu Listopadowym.

* 13 stycznia 1880 r. urodził się

Jovaras (właśc. Jonas Krikiūnas, zm. 1967), poeta litewski.

* Przed 145 laty, 13 stycznia 1850 r. urodziła się Maria Jankowska-Mendelson (zm. 1909), działaczka ruchu robotniczego, publicystka.

* 13 stycznia 1870 r. urodził się Bogusław Adamowicz (zm. 1944 r.), polski pisarz i malarz.

* Przed 225 laty, 14 stycznia 1770 r. urodził się Adam Jerzy Czartoryski (zm. 1861), mąż stanu, polityk, szef Rządu Narodowego w Powstaniu Listopadowym, mecenas nauki i sztuki.

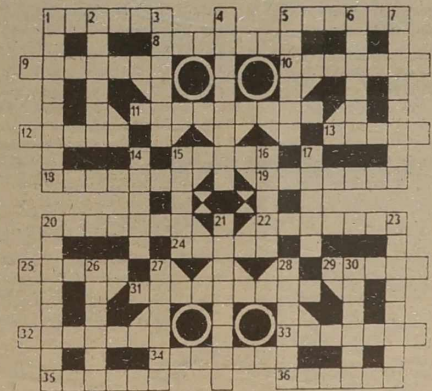
* 14 stycznia 1890 r. urodził się Stefan Srebrny (zm. 1962), filolog klasyczny, profesor uniwersytetów w Lublinie, Wilnie i Toruniu.

* Przed 90 laty, 15 stycznia 1905 r. urodził się Antanas Bilūnas (zm. 1970), pisarz litewski.

* 15 stycznia 1795 r. urodził się Aleksander Gribojedow (zm. 1829), poeta i dramaturg rosyjski.

* Przed 100 laty, 15 stycznia 1895 r. urodziła się Nadzieja Berdo (zm. 1958), lekarz, wybitna specjalistka chorób płucnych, autorka pierwszych w Polsce naukowo zaplanowanych badań chorób układu oddechowego u górników.

* 15 stycznia 1855 r. zmarł Antoni Marciniowski (ur. 1781), wydawca, działacz społeczny, redagował "Kurier Litewski" i "Dziennik Wileński".



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — pojazd jednośladowy, 5 — dziki wymiar koła, 8 — podwyższenie, podium, 9 — efekciarz, komedian, 10 — rozbójnik, zbój, 11 — kwiat hodowany jako roślina ozdobna, 12 — czarno-biały ptak z rodziny krakowatych, 13 — miasto w Dalmacji, 15 — dęty instrument muzyczny, 18 — państwo w Azji, 19 — zbiór, pełny zestaw, 20 — port na Sycylii, 22 — tekst, rysunek odwzorowany sposobem drukarskim, 24 — wirnik, 25 — na kopercie, 29 — podstawowy zespół pracowników, 31 — rodzaj wysiękłej komody służącej do pisania, 32 — ozdobna kapa okrywająca konia, 33 — czarna w klasie, 34 — niedotlenienie tkanek, 35 — etylowy alkohol, 36 — konferencja.

PIONOWO: 1 — oszust, krętać, 2 — wydobytka kopalnia w ciągu zmiany, 3 — odmiana jabłoni, 4 — aparat, 5 — sproszonekany tyton, 6 — podziemny korytarz, przejście, 7 — biuro notariusza, 14 — jezioro w Japonii, 15 — obóz cygański, 16 — artysta, 17 — pierwotniak, 20 — dolna część auta, 21 — ogół ćwiczeń sportowych, 23 — uroczniczenie, rozrywka, 26 — splaszczą kowala, 27 — tkulinna bawelnianna, 28 — rasa psa odznaczająca się silną budową ciała, pies podwórkowy, 30 — część W. Brytanii.

Rozwiązanie krzyżówki z 31 grudnia

POZIOMO: Osa, Bałkany, Krzemieniec, Legnickie, Korea, Korfu, Wda, San, Don, Parma, Sagami, Warmia, NATO, Kano, Annapol, Karmata, Alberti, Irak, Aba, Mina, Taty.

PIONOWO: Wyspa Księcia Edwarda, Wawer, Anna, Krl, Hel, Helena, Liao-ho, Kos, Ufa, Sahara, Nipigon, Drawsko, Natron, Bar, Nil, Napier, Takaoka, Alabama, Oleron, Niasa, Praga, Rab, Als, Beirut.

Ciemno, choć oko wykol

W Jeziorosach jest 940 latarni ulicznych. Co to znaczy ludziom już 7 lat i, ile tu mówić — zużyło się. Do latarni tych nie nadają się zwykłe żarówki elektryczne. Potrzebne są lampy rtęciowe, barowe, a każda kosztuje dziesiątki litów. Co robić?

Podobne pytanie powstało również w sąsiednich rejonach — igranickim, rakickim, święciańskim i w ogóle przed poszczególnymi rejonami Litwy. Mieszkańcy tzw. prowincji oczekują odpowiedzi od rządu republiki.

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer

Królowa strażakiem

Brytyjskiej królowej Elżbiecie II przyszło zmienić się w strażaka, gdy dostrzegła dym wydobywający się z kominka w jednej z komnat Windsoru; królowa szybko chwyciła syfon z wodą sodową i stłumiła ogień, który napełniał komnatę dymem z powodu zatrzaśnięcia się klapy wycierznika.

Taki przebieg wypadku potwierdził rzecznik Pałacu Buckingham dodając, że wbrew sugestiom popularnego dziennika "Sun", królowej, która miała wówczas na sobie strój wieczorowy, nie obsypały sadze.

Czwartkowy "Sun" wiadomość o wydarzeniu opatrzył tytułem "Jej Królewską Strażackość walczy z ogniem w Windsorze za pomocą syfonu".

Dwa lata temu, w listopadzie r. 1992, pożar, który wybuchł w Windsorze, spowodował straty sięgające 40 mln funtów (60 mln dolarów).

Powrót Johna Travolty

Czwierć wieku temu John Travolta należał do ulubionych amatorów filmowych. Mając niespełna 30 lat został gwiazdą Hollywoodu. Niestety, z czasem szczęście go opuściło. Hollywood "pożegnał" go po kilku filmach, które wzbudziły zainteresowanie widza. Nawet pisał z niego.

Kłopotów materialnych nie miał, gdyż sprytnie zainwestował wcześniejsze olbrzymie zarobki. Postanowił jednak grać za wszelką cenę.

W filmie "Pulp Fiction" John zgodził się zagrać nawet za zerobce w pojęciu Hollywoodu honorarium, 140 tys. USD. Na festiwalu w Cannes ten film zdobył złotą palmę. Co prawda publiczność była zaskoczona, widząc zamiast tradycyjnego amanta krwawego mordercę.

Dziś John Travolta jest szczęśliwy. Nie tylko o racji sukcesu twórczego — założył rodzinę, wychowuje syna, nie używa ani alkoholu, ani narkotyków. To mu pozwoliło wspiąć się na szczyt.



Rady dla niewiernych

W Rio de Janeiro tradycyjnym dniem zdrad małżeńskich jest piątek. Wypadają wtedy w godzinach popołudniowych ważne narady strategiczne, spotkania w interesach firmy, w których udział jest obowiązkowy, bo "szef by się wściekał" itp. Wychożąc naprzeciw męskim czytelnikom, dziennik "Correo Brasiliense" opublikował ostatnio "Kodeks piątkowego bezpieczeństwa", w którym zaleca m.in. alkoholową wstrzemięźliwość, nieodejmowanie obrączek (męczynicy) i peruk (kobiety), upewnienie się co do ceny wynajmowanego pokoju w motelu, by nie dostać ataku sercowego z powodu tego wydatku.

Miłość niczym wino

Wybitna angielska aktorka Joann Collins (złosiłwa Alexis z serialu "Dynastia") ukończyła właśnie 61 lat. Nie przeszkadza to jednak wielkiej miłości z handlowcem Robinem Herlstonem, który jest kilkanaście lat od niej młodszy.

Zdjęcie tej pary zrobione zostało przypadkowo, gdy szła po zakupy do dużego supermaru. Robin Herlston nigdy nie pozuje, gdyż uważa, że bossovie handlu dziełami sztuki fotografują się tylko trzy razy: gdy się rodzi, z okazji ślubu i gdy umiera.

Robin uczył się w elitarnym szkole angielskiej, w której chłopcy uczęszczają na lekcje we frakach (obowiązkowo!). Jest samodzielnym i bogatym oraz nie uważa się za towarzysza gwiazd.

dy. Łączycy ich głębokie uczucie, gdyż już od sześciu lat są razem.

Obecnie para mieszka w południowej Francji. O różnicy wieku Joann Collins mówi: "Miłość jest jak wino, im starsze, tym lepsze".

Michael Jackson ukradł piosenkę Al Bano

Bożyszcze wiebliebci rocka Michael Jackson ukradł piosenkę gwiazdzie piosenki włoskiej Al Bano. Wyrokiem Sądu Cywilnego w Rzymie amerykański gwiazdor musi zapłacić włoskiemu piosenkarzowi 14 miliardów lirów (ok. 8,75 mln dolarów) odszkodowania.

Sąd orzekł, że piosenka Jacksona "Will you be there" figurująca w albumie "Dangerous" jest plagiatem wcześniejszej piosenki Al Bano "I cigni di Balaka". Płyty z piosenkami w wykonaniu obu gwiazdorów wysłuchano nawet w auli sądowej, gdzie Włoski Trybunał stwierdził, że poza różnicą tekstu i interpretacji "piosenki są identyczne". Eksperti-muzykolodzy podkreśliłi, że 40 nut składających się na melodie piosenki Al Bano 37 zostało skopiowanych w melodii piosenki Jacksona.

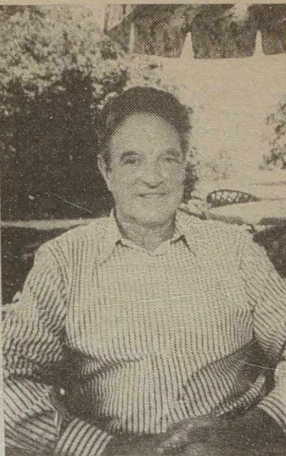
Uwagi sądu nie ograniczyły się przy tym do muzyki. Po przetłumaczeniu tekstu piosenek i wcześniejszym stwierdzeniu identyczności melodii, sędziowie zauważyli, że fragmenty tekstu w piosence "I cigni di Balaka" odnoszące się do rzeki Gordanio oraz pewne części tekstu piosenki Jacksona, w której mowa jest o rzecze Ganges, "są zbyt podobne, by mogło to być dziełem przypadku".

Oprócz odszkodowania sąd nakazał wycofanie ze sprzedaży albumu Jacksona, na którym znalazła się skradzioną piosenką.

Wyrok sądu z wielką satysfakcją przyjęła włoska prasa, podkreślając, iż walka Al Bano o odzyskanie piosenki trwała od maja 1992 — daty złożenia pierwszego pozwu.

George Soros — baron rabuś

W 1981 roku tygodnik "Institutional Investor" przyznał mu tytuł "największego w świecie menedżera pieniędzy", ale wydarzeniu nadano niewielki rozgłos. Dopiero kilka wyjątkowo spektakularnych transakcji, na których zbił fortunę przyniosło mu przydomek "cesarza finansów" — wśród kapitalistów, "barona rabuśa" — wśród bankowców i stałe miejsce na czołówkach gazet. Dziś zarządza majątkiem przekraczającym 8 mld dolarów, a jedna trzecia tych pieniędzy jest jego własnością. Mówi, że zrobienie pierwszego miliona zajęło mu tyle samo czasu, co potem przejście od miliona do miliarda, czyli wiele lat...



Nazywa się George Soros. Z pochodzenia jest węgierskim Żydem, synem adwokata. W 1947 roku, mając siedemnaście lat, uciekł z Węgier do Anglii. Chwytał się rozmaitych zajęć, a każdy zarobiony grosz oddawał na naukę. Skończył, ze średnimi ocenami, ekonomię w słynnej London School of Economic.

"Mam wyjątkowy talent" — mówi Soros i większość finansistów przyznaje, że tak jest w istocie. Tylko nieliczni próbują osłabić te zachwyty, twierdząc, że w poczynaniach Sorosa jest mniej ryzyka niż się powszechnie sądzi. Sugerują, że ma dostęp do tajnych informacji, które pozwalają mu w odpowiednim momencie zagrać wa banque. Uważają, że jest bardzo przebiegły i dlatego nigdy mu niczego nie udowodniono.

Soros jest hojnym filantropem, unika znamion luksusu: nie ma samolotu, jachtu, jego cztery domy też są podobno niczym specjalnym nie wyróżniają. Nie pije, nie pali, nie przywiązuje większej wagi do jedzenia i ubioru. Mówi, że z finansisty przemienił się w filozofa, ale niewielu w to wierzy.



Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻEC będzie miał dobry tydzień. Powinien wyruszyć w krótką podróż. Jednakże bądźcie ostrożni. Może tu na was czekać niebezpieczeństwo. Ci, którzy pracują w przedsiębiorstwach państwowych, mogą uzyskać awans służbowy. Powodzenie w pracy będzie towarzyszyło również kobietom pracującym w sferach masowego przekazu, w obsłudze hotelowej lub reklamie. Możliwe, że urodzone pod tym znakiem niektóre dziewczęta mogą otrzymać oczekiwaną propozycję pracy w charakterze fotomodelki lub spikerki tv.

WODNIKOWI ten tydzień będzie najlepszym okresem do podjęcia nowego interesu. Astrologowie radzą mu przyjąć propozycję stałego przyjaciela wspólnego zainwestowania kapitału. Jednocześnie nie zapominajcie o "możnych tego świata". Spotkanie z jednym z nich może znacznie umożliwić waszą sytuację finansową. Jeżeli postanowiliście kupić dom za miastem lub jakąś kosztowną ozdobę, to dobrze rozważcie wszystkie "za" i "przeciw".

RYBOM ten tydzień może być pomyślny do podjęcia interesu. Będzie towarzyszył sukces, o ile nie będziecie polegać na czyichś radach. Ci, którzy pracują w urzędach państwowych, powinni być uważniejsi w stosunkach ze zwierzchnikiem. W tym tygodniu uda się pomyślnie wykonać zadanie w pracy i uporządkować wszystkie sprawy domowe. Chociaż będzie to wymagało skupienia wszystkich sił, starania nie pójdą na marne. W końcu tygodnia można nieco się rozluźnić.

BARAN. Jeżeli zakończycie pomyślnie rozpoczętą wcześniej pracę, to nie powinniście zapominać, że przyczynili się do tego również wasi krewni. Trzeba też uwzględnić to, że wszystkie wasze dotyczące interesu dokumenty muszą być całkowicie uporządkowane. Jeżeli zamierzacie wyruszyć w podróż, to najpierw zasięgnijcie rady krewnych. W dniach wypożyczku czeka was mała romantyczna wycieczka.

BYKOM astrologowie radzą, aby w tym tygodniu byli ostrożni i nie wydawali za dużo pieniędzy. Lepiej nie zawierać transakcji z partnerami, których nie znacie dobrze. Kobieta może otrzymać awans służbowy. W życiu osobistym czeka kilka wydarzeń, które mogą mieć wpływ na cały dalszy okres. Astrologowie nie gwarantują spokoju w rodzinie tym, którzy ożeniłi się lub którzy wyszły za mąż.

BLIŹNIĘTOM zapowiada się wzajemne ustępstwa i kompromisy

po długich negocjacjach. Podpiszcie umowę z partnerem w interesie. Jeżeli to krótkoterminowa transakcja, to będzie korzystna. Jeżeli chodzi o długoterminowe projekty, to w tej sprawie nie ma dużych gwarancji. Urzędnik powinien być jak najostrożniejszy w pracy. Nie należy śpieszyć z decyzjami w sprawie kosztownych zakupów. Lepiej poczekać.

RAKOWI w tym tygodniu układ planet będzie sprzyjał. Okoliczności tak się ułożą, że ucieknie się z wygranej na loterii lub w jakiś inny sposób poprawicie swoją chwiejącą sytuację finansową. Wyjazd do innego kraju w sprawach interesu przedko przyniesie zysk, ale wybierając kraj zasięgnijcie rady jednego z waszych bliskich przyjaciół. W gronie rodzinnym całkowicie zrozumienie wzajemne. Więcej uwagi poświęćcie swemu zdrowiu.

LEW. Stopniowo wszystko staje się klarowne. Uregulujcie sprawy służbowe, niektórzy będą mieć możliwość pracy według tymczasowego kontraktu, ale z solidnym wynagrodzeniem. Należy kontrolować swe wydatki. Jeżeli jesteście zżonaci lub mężatkami, zwróćcie uwagę, jak wydaje pieniądze wasz mąż lub żona. Zakochani nawet nie spostrzegą, jak minie tydzień, odwiedzając przyjaciół. Czekają miłe chwile, spokój i miły nastrój.

PANNA. Dawne marzenie zmienić pracę na lepiej płatną spełni się. Możliwe, że trzeba będzie wycofać się z jakiegoś wspólnego przedsiębiorstwa lub rozwiązać kontrakt. W nowym miejscu dywidendy będą znacznie większe niż poprzednio. Plany na dni wypożyczku może zburzyć jeden z waszych starych przyjaciół, przybyły w gościnę z innego miasta.

WAGA. Kto poświęcił swe życie muzyce, filmowi, teatrowi — układają się sprzyjające okoliczności. Marzenie spełni się, ale w tym celu trzeba dołożyć wielu wysiłków. Biznesmeni będą potrzebowali niewielkiej pomocy banku. Możliwa miła wiadomość od znajomych lub przyjaciół, mieszczących za granicą.

SKORPIONOWI astrologowie radzą, aby bez wahania zawierać transakcje, jednak nie zaskodź przy tym odrobina ostrożności. Osobom, pracującym w dziedzinie medycyny, prawa, bankowości gwiazdy zapowiadają nowe lepsze stanowiska. Ci, którzy dopiero rozpoczęli pracę, otrzymają interesującą rzeczową propozycję, której nie warto byłoby odrzucać.

STRZELEC niezwykle aktywny. Ustabilizowane stosunki ustąpią się ze wszystkimi współpracownikami. Jednakże nie trzeba zapominać o taktice, należy być bardziej uważnym względem otoczenia. Ci, którzy dopiero co ukończyli odpowiednie przeszkolenie zawodowe i podjęli pracę, otrzymają duże pobory.



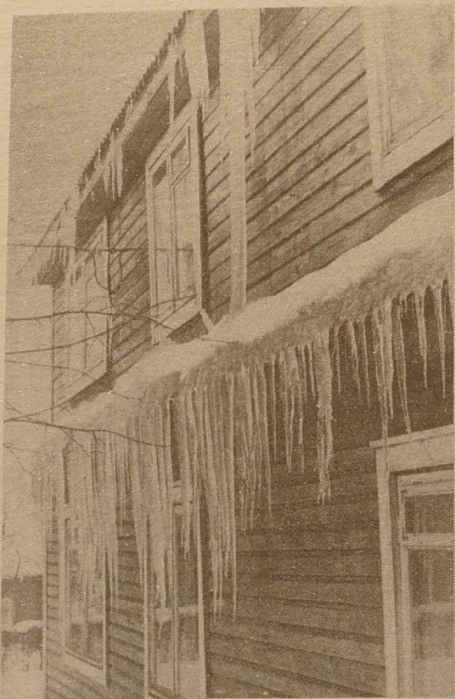
Dwa zwierciadła uważnie się obserwują:
— Widzisz coś?
— Nic, a ty?
— Też nic.
— I pomyśleć, że kobiety godzinami się w nas wpatrują.

Pekińczyk przygląda się przez dłużej chwilę jamniczce.
— Piękny spektakl! — powiada — tylko ma dłużyny...

Kot perski pyta kota syjamskiego — Jak to, nie ma pan brata?

Ludwik XIV zapisał Moliera, cz jest zadolowany ze swojego lekarza.
— Panie — odparł pisarz — czestli rozmawiamy w sobie, przepiżemy mi lekarstwa, nie biorę ich, wracam znów do zdrowia.

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ



Fot. A. Zibols

SPORT

Na lodowiskach

* Już informowaliśmy, że hokeiści Kanady na rundę przed zakończeniem turnieju zdobyli tytuł mistrzów świata juniorów do lat 20. W ostatniej serii spotkań Kanada pokonała Szwecję — 4:3. Rosja wygrała z Finlandią — 6:2, Czechy przegrały z USA — 5:7, a Niemcy pokonali Ukrainę — 6:2. Srebrne medale przypadły Rosji, a brązowe — Szwecji.

* We Francji zakończył się mistrzostwa świata grupy "B". Po remisie z Norwegią — 4:4 pierwsze miejsce zdobyła Szwajcaria. Na drugiej pozycji uplasowała się Słowacja po wygranej z Japonią — 7:3. Mimo przegranej z Francją — 0:6 drużyna Polski zajęła trzecie miejsce.

* Rosyjski klub hokejowy "Salawat Julajew" z Ufy został pierwszym zwycięzcą klubowego Pucharu Międzynarodowej Federacji Hokeju na Lodzie (IIHF), którego finałowy turniej zakończył się w Lublinie. W decydującym meczu Rosjanie pokonali znany czeski klub "Pardubice" — 4:1. W meczu o trzecie miejsce "Olimpia" Lublana zdeklasaowała "Partizana" Belgrad — 12:0.

Rajd Paryż — Dakar

Francuz B. Saby po brawurowej jeździe na piątym etapie rajdu Paryż — Dakar odrobił blisko dziesięć minut do prowadzącego w klasyfikacji generalnej Finu A. Vatanena. Francuzowi, który awansował na drugie miejsce, wydalnie pomogły dwa defekty koła i dera.

Wśród motocyklistów Austriak H. Kinigadner wciąż powiększa przewagę na rywalami — wynosi ona już blisko 27 min.

Piłka pod koszem

Po świąteczno-noworocznej przerwie koszykarze uczestniczący w półfinałach klubowych Mistrzostw Europy rozegrali spotkania 7 rundy. Oto wyniki. Grupa "A": "Pesaro" — PAOK Saloniki — 82:70, CSKA Moskwa — "Olimpia" Lublana — 94:80, "Panathinaikos" Ateny — "Real" Madryt — 77:64, "Benfica" Lizbona — "Maccabi" Tel Awiw — 81:90.

Grupa "B": "Olympiakos" Pireus — FC Barcelona — 99:78, "Efes" Stambuł — "Cibona" Zagrzeb — 67:62, "Bayer" Leverkusen — CSP Limoges — 74:69, "Bologne" — "Joventut" Badalona — 96:97.

W pierwszej grupie na prowadzeniu jest "Pesaro" — 13 pkt. przed "Realem" i "Panathinaikos" — po 12. W drugiej grupie na czele tabeli znajdują się "Olympiakos" i "Bologne" — po 12 pkt.

Grają siatkarki

* W drugim dniu turnieju eliminacyjnego mistrzostw Europy kadetek w siatkówce, który odbywa się w Cetnie, zanotowano takie wyniki: Polska — Finlandia — 3:0, Niemcy — Łotwa — 3:2, Białoruś — Litwa — 3:0.

* W Bremie podczas międzynarodowego turnieju czołowych drużyn świata w drugiej rundzie siatkarki Niemiec pokonały Peru, a Kuba z identycznym wynikiem wygrała z Łotwą.

Znad Wili

Radio 73.34/103.8 FM

- 6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 - Wiadomości po polsku i rosyjsku
- 6.05 - Radio - Budzik
- 7.05 - Kawa z Radiem
- "Znad Wili"
- 7.15 - Kalendarium historyczne
- 7.30 - Krótki konkurs poranny
- 8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
- 9.05, 10.05 - Kursy walut
- 8.15, 9.15 - Horoskop
- 8.30, 21.45 - BBC English: dla dorosłych
- 9.30, 20.45 - BBC English: dla dzieci
- 9.45 - Słowo niedzielne (niedziela)
- 9.45 - Przegląd prasy
- 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
- 10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
- 10.30 - "Stare, ale jare" (niedziela)
- 11.05, 19.30 - Koncert życzeń
- 11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
- 12.05 - Kuferek Radia "Znad Wili"
- 16.05 - Zwiariowana Dziewiętnastka - lista przebojów Radia "Znad Wili" (sobota)
- 16.30 - Program muzyczny "Na wileńską nutę" (niedziela)
- 16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
- 17.05 - Konkurs "3 x Tak"
- 20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
- 20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
- 22.05 - Konkurs wieczorny
- 24.00 - Muzyczna noc

Dział reklamy
Radia "Znad Wili":
2056 Vilnius, al. Laisvės 60
tel./ fax 42 94 65

Wileńska Pomaturalna Szkoła Rolnicza

zatrudni wykładowcę od żywienia i gastronomii oraz wykładowcę historii.

Zwracać się: 54-22-23, 54-22-10.

(Zam. 12)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

Podróże autokarem:
środy — Wilno — Warszawa — Wilno;
soboty — Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno;
niedziele — Wilno — Moskwa — Wilno.

Organizujemy wyjazdy na sprzedaż.
Tel. 42-88-27; 69-65-62.
(Zam. 11)

Z czarnego kamienia karelskiego robimy pomniki, ogrodzenia i nagrobki. Ustawiamy je na cmentarzach.
Zwracać się: Liepkalnio 100, Vilnius, tel. 26-11-27 (od godz. 19.00).
(Zam. 1318)

FIRMA "DEKUI" fachowo wykonuje — prace hydrauliczne, — remonty mieszkań.
Vilnius, tel. 47-05-08.
(Zam. 1327)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ — oddzielenie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 1332)

Kobieta w wieku 49 lat poszukuje STALEJ PRACY, proponować różne warianty. Vilnius, tel. 26-87-03.
(Zam. 7)

SPRZEDAJE SIĘ dom z zabudowaniami gospodarczymi, jest działka gruntowa we wsi Aluona w rejonie trockim.
Vilnius, tel. 64-22-14.
(Zam. 9)

DROGO SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE. Kalvarijų 3 (przystanek "Universalinė parduotė").
Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.
(Zam. 10)

Š ų P
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego Pawła KRASOWSKIEGO składa
Siostra z rodziną

EKRANY

- LIETUVA — "Magiczny chłopczyk" (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.
- HELIOS — I sala — "Godzilla kontra król Hidory" (Japonia) — o 11.30, 15.40. "Wspinacz" (USA) — o 13.30, 17.40, 20. II sala — "Żołnierze w raju" (USA) — o 10.50, 12.30, 14.20, 19.20. "Scarlett" (2 s., USA) — o 16.10. "Obóz Nigdzie" (USA) — o 21.
- PERGALĖ — "Calineckai" (USA) — o 12, 13.40, 15.30; "57 pasażer" (USA) — o 17.30, 19.30.
- VILNIUS — "Frank i Scarlett" (USA) — o 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 7-8-1 — "Zandarm żandarmki" (Francja) — o 11.30.
- DRAUGYSŲE — "Sztuka walki Szaloin" — o 16. "Niewierny kochanek" (Indie) — o 18.
- AUŠRA — "Uciechy intymnego życia" (Francja-Włochy) — o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 19.50. "Miłość, miłość, miłość" (2 s., Indie) — o 15.30.

KALENDARIUM

- * Sobota (7.I) jest 7 dniem 1995 r.
- Do końca roku 358 dni.
- * Znak Zodiaku — Koziorożec.
- * Imieniny: Julians, Lucjana, Rajmunda.
- * Wschód Słońca — 8.41, zachód — 16.10. Długość dnia 7 godz. 29 min.
- Niedziela (8.I)
- * Imieniny: Mściława, Seweryna, Teofila.
- * Wschód Słońca — 8.41, zachód — 16.12. Długość dnia 7 godz. 31 min.
- * Księżyc: Pierwsza kwadra — 17 godz. 47 min.
- Poniedziałek (9.I)
- * Imieniny: Juliana, Marceju, Marcjanny, Witalisa.
- * Wschód Słońca — 8.40, zachód — 16.13. Długość dnia 7 godz. 33 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 7 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr wschodni, południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 5-7 stopni mrozu.

8 stycznia bez opadów, temperatura w nocy 11-16, w dzień 3-8 stopni mrozu. 9 stycznia lokalne opady śniegu, temperatura w nocy 8-13, w dzień 2-7 stopni mrozu.

SKLEP JUBILERSKI



SKUPIJEMY I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.
Rozliczamy się od razu!
Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.
(Zam. 8)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Nazw adres:
Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuwa Respublika.
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. **DZIAŁY:** polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-88, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-59-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. **Korespondenci:** na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

- * W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem i w WILNIE (od godz. 9 do 19):
- * al. Gedimino 46-1;
- * ul. Pylimo 2;
- * al. Gedimino 26, Poczta Centralna.
- * W oddziałach łączności:
- * nr 41, Gerovės 29;
- * nr 48, Kojalavičiaus 131;
- * Bulvydiškės;
- * Kibėliai;
- * Mickūnai;
- * Nemenčinė;
- * Nemežis;
- * Paberžė;
- * Pajūriai;
- * Rudamina;
- * Salninkai;
- * Sudervė;
- * W Kownie: ul. Biržų 8.